DZIŚ 20 STRON

Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, niedziela 20 października 1935 Nr. 287

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 10. (Sin). Dziś padły większe wygrane na następujące numery:

5.000 zł. — 95782, 193255,
2.000 zł. — 80170.
1.000 zł. — 98751, 109688.
25.000 zł. — 138607.
10.000 zł. — 142465.
5.000 zł. — 75353, 188546.
2.000 zł. — 176333.
1.000 zł. — 167381, 168333, 184072, 187554.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich

Warszawa. 19. 10. PAT. Dowiadujemy się, że rokowania handlowe polsko - niemieckie, które prowadzone były w Berlinie w okresie lipiec—wrzesień br., będą kontynuowane obecnie w Warszawie, gdzie delegacja niemiecka przybędzie dnia 29-go bm.

Odpowiedź Francji, która przyniosła odprężenie sytuacji

Londyn. 19. 10. (R) Wręczona wczoraj wieczorem ambasadorowi Clerkowi odpowiedź rządu francuskiego na zapytania brytyjskie wywołała w Londynie naogół zadowolenie. Prasa podaje, że nota francuska jest bardzo długa, zawiera bowiem przeszło 9 stronic pisma maszynowego i przeprowadza bardzo szczegółową interpretację zobowiązań art. 16 paktu Ligi Narodów.

Nota rozróżniać ma między napaścią, wywołaną zarządzeniami indywidualnemi a napaścią, powstałą wobec zarządzeń zbiorowych. Nota franucska przewidywać ma możliwość powstania pewnych okoliczności politycznych, w których to rozróżnianie upada i wzajemna pomoc członków Ligi Narodów następuje wtedy nawet, gdy zarządzenia posiadają tylko indywidualny charakter. Nota omawiać ma również aktualną sytuację i **proponować wycofanie 2-ch pancerników brytyjskich z Morza Śródziemnego i zastąpienie ich przez 2 pancerniki francuskie dla trzymania straży na morzu wraz z flotą brytyjską.** Nota wyrażać ma dalej oczekiwanie, że **rząd włoski wcofa część swych wojsk z Libji**. Nota przeprowadzać ma również obronę stanowiska francuskiego od chwili powstania kryzysu, dowodząc, że Francja w dalszym ciągu jest lojalna wobec Ligi Narodów. Dla poparcia tego twierdzenia premjer Laval podkreślić miał w swej nocie fakt że eksperci brytyjscy i francuscy pracowali w Genewie w jak najściślejszem współdziałaniu i harmonji. Laval podkreślać ma również, że **Francja całkowicie wykona swoje zobowiązania w związku z akcją sankcyjną.**

Dzienniki przypisują dużą wagę wizycie sir Ericka Drummonda u Mussoliniego, — stwierdzając, że już są widoczne pewne oznaki odprężenia, zarówno w Rzymie, jak i Paryżu.

Radykalny „Daily Herald“ niezadowolony jest z taktyki brytyjskiej twierdząc, że rząd brytyjski mięknie i osłabia przez to Genewę.

„News Chronicle“ w dalszym ciągu atakuje premjera Lavala, zapowiadając jego ustąpienie najdalej za 3 tygodnie.

Rozmowy Paryż - Rzym, Paryż - Londyn

Paryż, 19. 10. (R). Agencja Havasa donosi z Rzymu, że jeżeli chodzi o rozwiązanie zagadnienia włosko-abisyńskiego w ścisłem tego słowa znaczeniu, to opracowanie tego rozwiązania następuje raczej w rozmowach prowadzonych w Paryżu. Półoficjalne koła włoskie zaznaczają, iż właściwe rozmowy toczą się między Paryżem i Rzymem oraz Paryżem i Londynem. Trzeci bok tego trójkąta Rzym—Londyn nie jest wymieniany. Rzymskie koła dyplomatyczne, jak najprzychylniej odnoszące się do Ligi Narodów, są przekonane, że w interesie nawet samej Ligi rozwiązanie zagadnienia włosko-abisyńskiego winno nastąpić pod egidą Genewy, lecz poza Genewą. Koncepcja ta rozwinięta została w ostatnich dniach przed ambasadorem Drummondem ze strony niektórych dyplomatów zagranicznych, cieszących się wielkiem poważaniem byłego sekretarza generalnego Ligi.

Po dniach nieporozumień -- dzień dobrej woli

Paryż, 19. 10. PAT. W porannej prasie francuskiej przeważa dziś uczucie pewnej ulgi, będącej następstwem odpowiedzi francuskiej, która jak się zdaje, wywołała w Londynie doskonałe wrażenie, przedewszystkiem jednak odprężenie pomiędzy Londynem i Rzymem.

„Petit Parisien“ pisze: W ostatnich dniach atmosfera międzynarodowa była nie do zniesienia. Wszędzie rodziły się podejrzenia, a względy prestiżowe przeciwstawiały się sobie wzajemnie. Zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństwa, lecz zamiast pragnienia zlikwidowania nieporozumień, panowała duma. Obecnie wszędzie ujawnia się dobra wola, co niewątpliwie stworzy warunki psychologiczne znacznie korzystniejsze dla akcji mediacyjnej Lavala. Niebezpieczeństwo wielkiej burzy przeszło i wraca nadzieja na pokój.

Według „Le Matin“, dzień wczorajszy był bardzo wypełniony i stał pod znakiem bardziej optymistycznym, niż poprzednie. Korespondent londyński tego dziennika, twierdzi, że Foreign Office czyni wysiłki, aby rozproszyć istniejące we Włoszech i w innych krajach nieporozumienia co do zamiarów brytyjskich wobec Rzymu. Rzymski zaś korespondent utrzymuje, że atmosfera dyplomatyczna w Rzymie doznała w dniu wczorajszym niewątpliwie odprężenia.

Korespondent londyński „Echo de Paris“ mówi również o odprężeniu angielsko-włoskiem i angielsko-francuskiem. Odpowiedź francuska może całkowicie zadowolić rząd angielski. Kompromis polegałby na tem, że Anglja ponieważ wysłała swą flotę na Morze Śródziemne bez zasięgnięcia opinji Francji i bez mandatu Ligi Narodów, zgodziłaby się wycofać część floty o łącznej pojemności około 75 tysięcy tonn. Równowaga byłaby utrzymana przez jednostki morskie francuskie tej samej pojemności.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Dlaczego Anglja rzuca wszystko na szalę?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Londyn, w październiku.

Wystarczy rzucić okiem na mapę, by zrozumieć dlaczego Anglja gotowa jest na wszystko, byle tylko — „utrzymać pokój światowy“.

Łatwo stwierdzić, że dwie trzecie Abisynji graniczy z angielskiem terytorjum, a dlatego łatwo też zrozumieć, dlaczego tasama Anglja, która przez lat 17 systematycznie podkopywała autorytet Ligi Narodów, postanowiła nagle choćby nawet okrętami wojennemi, bronić ostatnich resztek Paktu Ligi Narodów.

Nie trzeba naprawdę być politykiem, by zrozumieć, że na wypadek, gdyby Abisynja stała się włoską posiadłością wyrasta nagle nowe mocarstwo kolonjalne tuż u granic Egiptu, Sudanu, Ugandy, na drodze prowadzącej do Australji, naprzeciwko Hedżasu i Arabji, czyli naprzeciwko najważniejszych posiadłości brytyjskiego Imperjum.

Jeśli Abisynja stanie się włoską posiadłością — będzie temsamem Egipt okrążony z dwóch stron, ze strony Libji i Czerwonego Morza przez Włochy, a droga do Jemenu przestanie być angielską.

I co zatem idzie: Uniemożliwiona zostaje na zawsze europejska polityka Anglji bez — Włoch. Albowiem każdy ewentualny konflikt wojenny pomiędzy Anglją a Wochami. na terenie europejskim, stałby się groźny dla — angielskich posiadłości w Afryce.

Tak więc pierwszy rzut oka na mapę poucza nas właściwie dlaczego Anglja tak bardzo się zaangażowała.

II.

A jednak warto mimoto jeszcze wysłuchać zeznań zainteresowanej strony, tembardziej, że dorzucają one jeszcze kilka ciekawych szczegółów:

— „Królewski instytut dla spraw międzynarodowych“ w broszurze niedawno wydanej wylicza szczegółowo, jakie są interesy angielskie w Abisynji.

a) Jezioro Tsana, — które zasila swojemi wodami Nil. Całe życie Egiptu, cała jego gospodarka i urodzaje od niego są zależne. Od r. 1902 próbuje Anglja zabezpieczyć sobie prawo wybudowania na tem jeziorze tamy wodnej, która ma na celu uregulowanie dopływów wodnych do Egiptu. Jeszcze dnia 22 maja 1935 wyznaczono w Kairze sumę 21 miljonów funtów na ten cel. W gruncie rzeczy wszystko to się opłaca. Albowiem ten, kto potrafi zamknąć jezioro Tsana, jest w stanie wygłodzić zarówno Egipt jak i Sudan.

b) Gambela. Miasto, które jest centrum handlowem na granicy Sudanu. Lwia część handlu abisyńskiego przejść musi przez to miasto. A ponieważ jest ono angielskie — Anglja ciągnie zyski z handlu abisyńskiego i nie chce z tego zrezygnować.

c) Ogaden. Abisyńska prowincja w sąsiedztwie angielskiego Somali. Anglja postawiła tam już swoją stopę. Mieszkańcy terytorjum angielskiego „przeprowadzali się“ do tej części Abisynji na kilka miesięcy w roku, ze względu na warunki klimatyczne. Gdyby im teraz odebrano tę możliwość — nie znajdą dostatecznej ilości pożywienia na terytorjum angielskiem i zdani będą na poparcie ze strony Metropolji. To kosztuje pieniądze. Angielskie pieniądze.

Tak wywodzi półoficjalna angielska publikacja..

Tylko tyle.

III.

Aby sobie te szczegóły jeszcze uzupełnić, należy wertować stare dokumenty, szukać między wierszami wśród traktatów i tajnych umów, przeglądać pamiętniki generałów i dowódców różnych armji, szefów różnych „ekspedycyj“ i wypraw „naukowych“. Dopiero wtedy można wytworzyć sobie pewien obraz, pewne pojęcie o tym boju, jaki Anglja toczyła o Abisynję. Walki te rozgrywały się naturalnie nie z Abisynją, ale — z Włochami i z Francją. Dopiero wtedy człowiek nabiera przekonania, co to za skarb jest dla wszystkich to czarne państwo. A przyglądając się temu widowisku, jak to różne państwa europejskie przez dziesiątki lat targowały się między sobą, jak ciągnęły ten skrawek ziemi, każdy na swoją stronę, jak wyrywały go sobie nawzajem, przypomnieć się musi obrazek, który głęboko wrył się w naszą dziecięcą fantazję, kiedyśmy czytali w Talmudzie o tych „sznaim ochsim betalit“, o tych dwóch ludziach, którzy równocześnie chwytają znalezioną suknię „ten mówi: cała do, mnie należy a ten mówi: cała do mnie należy“. A koniec tego sporu: „niech się podzielą!“

Początek tego sporu przypada na połowę ubiegłego stulecia. Do tego bowiem czasu wogóle nie istniało pojęcie „Abisynja“. Do tego czasu, na przestrzeni setek lat, panowali przeróżni królowie w trzech różnych prowincjach, prowadząc między sobą ustawiczne zatargi.

Dopiero około 1860 roku, jeden z tych trzech władców zdobył przewagę i — powstało nowe państwo, w dodatku silne.

Silne państwo murzyńskie stanowi jednak z natury przeszkodę dla europejskiego mocarstwa kolonjalnego. W owych czasach dla Anglji.

I gra została rozpoczęta.

IV.

Król ten nazywał się Teodor, a panował w Amharze, (tam gdzie dziś odgrywają się walki). A generał angielski, którego wysłano na „ekspedycję karną“ nazywał się sir Robert Nepier.

Anglja zmasakrowała jego wojska, Król popełnił samobójstwo, a w jego miejsce nominowany został wygodniejszy dla Anglji król królów, John z Tigre.

Dochował wierności Anglji i przy angielskiem poparciu przeciwstawił się Włochom, którzy wtedy zaczęli przybywać do kraju

Po jego śmierci Włosi wykorzystali nadarzającą się sposobność i na tronie usadowili „swojego“ króla królów, Menelika. Ten to Wielki Menelik w r. 1889 przyobiecał Włochom, że „nie będzie prowadził żadnych rokowań z żadnem państwem europejskiem (czytaj: z Anglją) bez zgody włoskiej“.

Był to cios dla Anglji, która próbowała się zrewanżować. I nagle okazało się, że abisyński tekst umowy „nie jest zgodny“ z tekstem włoskim. Dziwna rzecz: w tekście abisyńskim wogóle nie było wzmianki o tem zobowiązaniu radzenia się we wszystkim Włochów... Nagle, w cztery lata po ratyfikacji...

A skoro wzmianki takiej niema, to wolno przecież Abisynji zasięgać rady — angielskiej... A kiedy rady tej istotnie zasięga, Włochy rozumieją już na co się zanosi i — wypowiadają wojnę.

Słynną wojnę z 1896 roku. Toczą się walki i następuje owa sławna już klęska włoska pod Adua. Włosi zostają pokonani i wypędzeni. Anglja zwycięzyła.

V.

Menelik wielki jest oddany Anglji. Należy więc i na forum wewnętrznem pozycję jego wzmocnić. Zwłaszcza w stosunku do tych małych królewiątek, kokietujących z Włochami.

Żołnierze angielscy walczą u boku murzynów Menelika i ostatecznie wzmacniają front Menelika i wynoszą go ponad wszystkie inne trony abisyńskie.

Abisynja staje się państwem i — rozdziela koncesje. Na budowę linji kolejowej do Addis Abeby, Koncesja ta udzielona zostaje prywatnemu przedsiębiorstwu. W porządku. Kiedy, jednak przedsiębiorstwo to znajduje się przed bankructwem, a państwo *francuskie* chce mu przyjść z pomocą — Abisynją nagle się przeciwstawia... I przemocą wstrzymuje dalszą budowę kolei. W połowie drogi..,

Abisynja „zgadza się“ na to, by mieć kolej francuską dopiero wtedy, kiedy — daje się Anglji koncesję, że od Addis Abeby do Sudanu kolej ta będzie... angielską.

A Włochy?

Włochom oddaje się południową część kraju. Na podstawie nowej umowy, dzieli się kraj na 3 „sfery wpływów“, jedną trzecią otrzymuje Anglja, drugą Francja, trzecią Włochy.

Podpisano, przypieczętowano, ale — samego Menelika, Wielkiego Menelika nikt o zdanie nie pytał.

A uzgodniły te trzy państwa między sobą, że nikomu o zdanie pytać go *nie wolno*. Dosłownie. „Trzy państwa biorą na siebie obowiązek, w żadnej mierze nie wykorzystać dla swoich celów wewnętrznej sytuacji politycznej w Abisynji, aniteż nie wywierać żadnego wpływu na tę sytuację“.

VI.

Ale takiego układu nikt dotrzymać nie potrafi, zwłaszcza — Anglja.

Anglja też istotnie zawiera tajny układ z Abisynją, wedle którego:

a) Abisynja nie zezwoli żadnemu innemu państwu na żadne roboty budowlane, na terenie jeziora Tsana,

b) Abisynja oddaje Anglji jeden punkt na centrum importu i eksportu (późniejsza Gambela),

c) Anglja może budować przez terytorjum abisyńskie kolej do... Ugandy.

Znowu — sukces angielski. Pozostałe dwa mocarstwa o niczem nie wiedzą, a Anglja tymczasem zabezpiecza swe najżywotniejsze interesy.

Krótki czas mija, a tamte dwa państwa — dowiadują się i wszczynają alarm. Jak to? Wszak wszystko było między nami dokładnie uzgodnione! Anglja waha się i — szuka nowych eprzymierzeńców (Właśnie w tym czasie zaproponowano Żydom sąsiednią Ugandę). Ale trudno jakoś się wywinąć, grozi niebezpieczny konflikt, trzeba więc zasiąść do stołu. I — bierze się na siebie nowe „zobowiązania“:

— Na wypadek gdyby obecny status quo został naruszony, my, Anglja, Francja i Włochy, dołożymy wszelkich starań, by utrzymać nietykalność (czarno na białem: nietykalność!) Abisynji w następujący sposób:

1) Dla Anglji — źródła Nilu

2) Dla Włoch — zachodnią część Abisynji, dla połączenia Erytrei i włoskiego Somali.

3) Dla Francji — połacie, przylegające do części Somali, znajdującej się pod jej protektoratem.

Tak też „pozostaje“ — aż do śmierci Menelika.

VII.

W r. 1911 umiera Menelik.

Ale — w podręcznikach historji podano jest, że Menelik umarł w r. 1914.

Albowiem przez trzy lata śmierć jego trzymano w tajemnicy. Tłumom, zbierającym się przed pałacem ukazywał się na balkonie stary, chory człowiek. Cesarz jest „chory“. Za dobrym był cesarzem, by tak nagle umarł.

Oficjalnie umiera on jak powiedzieliśmy w r. 1914 przed wybuchem wojny światowej.

A jego następcą zostaje wnuk jego Lij Jassu. Bardzo nieprzyjemny następca. Albowiem z powodu różnych intryg dworskich, skłania się

ku muzułmanom. A muzułmanie ogłosili „świętą wojnę" — proklamowaną przez samego sułtana — przeciwko Anglji. Zaś młody władca abisyński ma zamiar pójść za rozkazem, który padł z Konstantynopolu. Ciężka sytuacja.

Wybrnąć z niej dopomaga — pułkownik Lawrence. Przybywa do Abisynji, fotografuje młodego władcę w muzułmańskim stroju i rozdziela tę fotografję w miljonach egzemplarzy wśród mieszkańców kraju. To mobilizuje najsilniejsze plemiona oraz kościół przeciwko temu młodemu, a dla Anglji groźnemu cesarzowi, który ostatecznie po długich, krwawych walkach zostaje utrącony.

Dzieje się to w r. 1916. Od tego czasu panuje dzisiejszy Negus, najpierw trzymając się fartucha swojej matki, potem zaś sam, ale stale — trwając przy tej samej politycznej linji.

VIII.

W owych czasach podczas wojny światowej, kiedy było wskazane, by pozyskać Włochy przeciwko Niemcom, przyobiecano im całą Abisynję.

Co więcej: W słynnym tajnym układzie londyńskim, wypisano nawet wyraźnie, że jeśli uda się Niemcy pokonać i odebrać im kolonje afrykańskie, które rozdzielone zostaną między Francję a Anglją — to Włochy, wzamian za to, otrzymają nietylko Abisynję, ale nawet pewną część dawnych francuskich i angielskich kolonij

Tak to się mówiło — podczas wojny. Po wojnie ton staje się nieco spokojniejszy.

Kolonij Włochom się nie daje, ale daje się im w r. 1919 — drugi kontrakt:

— Jeśli Anglja otrzyma jezioro Tsana, popierać będzie włoskie żądania odnośnie do Abisynji zachodniej.

Oszukane Włochy męczą się. Kiedy w r. 1924 Anglja rozpoczyna rokowania o jezioro

Tsana, Włosi wywołują skandal: Jak można żądać koncesyj?! Gdzie jest zagwarantowana nietykalność Abisynji?! I udaremniają angielskie zakusy.

Ale Anglja dalej zdobyć chce jezioro, i na nowo zaczynają się targi z Włochami:

— Włochy dostaną nie całą wprawdzie Abisynję lecz tylko — linję kolejową przez Abisynję zachodnią, wzamian za co powinny się zgodzić na oddanie jeziora Tsana Anglikom.

I jeszcze jedno:

— Anglja uznaje całą zachodnią część Abisynji za wyłączną sferę wpływów włoskich.

Zapanował spokój. Obie pozycje są zapewnione.

IX.

I tu zdobywają się Włochy nagle na to, czego im Anglja do dziś dnia wybaczyć nie może:

— Czując się bezpiecznymi ze strony angielskiej konkurencji, z powodu zawartego układu, próbują teraz przeciągnąć cesarza abisyńskiego na swoją stronę. Zawierają z nim w r. 1928 pakt przyjaźni i zdobywają jeszcze niektóre ważne koncesje. Mianowicie: Włosi otrzymują monopol nad całą komunikacją w Abisynji.

Na to Anglja naturalnie zezwolić nie może. I od 7-miu lat stara się, by, skoro układ ten jednak został podpisany, nie doczekał się nigdy realizacji.

Anglji się udaje. Abisynja wycofuje się coraz bardziej. Nie udziela Włochom przyobiecanych koncesyj. Napięcie wzrasta z dnia na dzień.

A w miarę jak rośnie przyjaźń Abisynji do Anglji, rośnie z drugiej strony jej nienawiść do Włoch.

Tak długo aż — padają pierwsze strzały.

Tak długo aż — staje się jasne, że Włosi gwałtem wezmą to, czego Anglja im dać nie chciała.

A w Londynie alarm. „Masakra", „gazy trujące", „niewinni murzyni, bombardowani przez Włochy".

I mają rację Anglicy.

Włochom nie wolno zgwałcić Abisynji. To prawo należy jedynie i wyłącznie do nich, do Anglików.

Zdobywali je przez lat 90, okupili krwią i mieniem, wynoszeniem i strąceniem królów z tronu, intrygami i morzem atramentu.

A tak drogo okupionego prawa nie pozwolą sobie Anglicy wydrzeć...

OZJASZ THON

„GEMILAS CHASODIM"

Czy sobie zdaje prosty Żyd sprawę z tego, że słowo „Gemilas Chasudim" jest słowem hebrajskiem? Chyba nie. Ono tak mu jest znane, tak biegłe tak bliskie, że z pewnością je zalicza do potocznego swego języka. Toć nie było dawniej najmniejszej bóżniczki, do której się schodziły dwa — trzy „minjanim" Żydów, w którejby nie istniała taka kasa pożyczkowa. Były to kasy biedne, wyposażone zaledwie w grosze, ale one działały sprężyście i — serdecznie. Zgłaszał się potrzebujący pełen ufności, a dawał przełożony pełen serdecznej przyjaźni. Dziś ja zarządzam a ty potrzebujesz, jutro już mogą się role zmienić. Znaczy to: jesteśmy braćmi i pomagamy sobie nawzajem.

„Pomagamy" — nie „wspomagamy".

Oto druga charakterystyczna cecha tych kas. Nikt nie dostaje jałmużny, która poniża i zawstydza, tylko pożyczkę, która raczej podnosi, bo się w niej wyraża zaufanie. „Gemilas Chasudim" nie należy do działu dobroczynności, tylko do działu społecznego działania. To jest jedna z zasadniczych funkcyj społecznych, która nie śmie brakować w żadnem należycie rozbudowanem społeczeństwie.

Toteż słowa „Gemilas Chasudim" nie należy tłumaczyć: „świadczenie dobroczynności", tylko „świadczenie miłości", oczywista — miłości wzajemnej. A ta miłość wzajemna wskazuje na to, że ludzie, tak ze sobą złączeni jak Żydzi, skazani niewątpliwie w całości lub conajmniej przeważnie tylko na siebie, muszą sobie tworzyć i należycie robudować te instytucje, które służą t. zw.: samopomocy.

A trzeba to z naciskiem zaznaczyć, że samopomoc jest nietylko etycznym postulatem ale też jednym z najważniejszych gospodarczych czynników, szczególnie w naszych, t. j. polskich Żydów, warunkach bytowania.

Wiemy bowiem dobrze, że nasi zamożniejsi bracia z krajów zachodnich mają najlepszą wolę przyjść nam, biedniejszym braciom z wschodnich krajów naogół gospodarczo mniej rozbudowanych, z mniej czy więcej wydatną pomocą. A ta pomoc jest właśnie — mniej czy więcej wydatna, najprawdopodobniej stosownie do tego, ile my umiemy sobie zaskarbić poza litością także — szacunku. Wszak to niema celu, że będziemy się łudzili i nie będziemy patrzyć śmiało w twarz samej prawdzie. Tą prawdą jest doświadczenie, nie dopuszczające żadnego wyjątku, że inaczej się traktuje człowieka biednego o godnej postawie, a inaczej — żebraka. Pierwszy to jest taki, który podejmuje wszelki wysiłek, ażeby sobie sam pomógł, ale w pewnej chwili siły go opuszczają, do drugiej kategorji należy ten, który się całkowicie zdaje na łaskę drugiego, a sam niczego nie próbuje. Otóż my nareszcie musimy pokazać, że nie jesteśmy żebrakami.

Rzecz jasna, że decydującym dowodem naszej ludzkiej godności będzie to, że zrobimy wszystko do ostatniej granicy, co jest w naszej mocy, ażeby ulżyć naszej nędzy. A takim heroicznym wysiłkiem jest rozbudowanie kas pożyczkowych pod nazwą „Gemilas Chasudim", na co nas musi stać. A jak widzieć będą ten szczery i rzetelny wysiłek, to nabiorą dla nas szacunku, a pomoc nie nabierze charakteru jałmużny. Ona będzie miała charakter braterskiego wspomagania. Wtedy ta pomoc nie skończy się na dorzuconych groszach, które jak to grosze, głośno huczą, tylko będzie obejmować sieć akcyj socjalnych, które istotnie dźwigają i ratują.

Tak: samopomoc dopiero zmobilizuje prawdziwą pomoc. Połóżmyż tedy podstawę dla dzieła ratowania polskiego żydostwa z nędzy w której ono tonie. Dźwigajmy się nawzajem całą siłą, na jaką nas stać, wszelkiemi środkami, które stoją do dyspozycji.

Teraz jest na turze: rozbudowa kas pożyczkowych p. n. Gemilas Chasudim. To dzieło już się rozpoczęło i świetnie się zapowiada Uczyńmy wszystko, ażeby ono doprowadziło do zupełnego sukcesu.

Mogę zapewnić, że „Cekabe" czeka na nasze wyczyny, ażeby z tem większą gorliwością i wydajnością dokonać dzieła pomocy.

Żydzi polscy, weźcie los swój we własne ręce i uczyńcie wszystko, ażeby go poprawić. Nie żebraczą „dobroczynnością" — tylko socjalną samopomoca

Bł. p.

JAN HOROWITZ

współwłaściciel firmy „MUNDUS"

zmarł we Wiedniu po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 33

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 21 bm. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie, przy ul. Miodowej o czem zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

Rodzina.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

5796kr

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy o śmierci nieodżałowanego Szefa

Bł. p.

Jana Horowitza

który zmarł w kwiecie wieku dnia 16-go października br. we Wiedniu przeżywszy lat 33

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 października 1935 r. o godz. 3 z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie

Pracownicy firmy **„MUNDUS"**
Dom Handlowo-Komisowy w KRAKOWIE

A. ALPERIN

Jak uratowałem Bertolda Jacoba

Co opowiada obrońca Jacoba, słynny adwokat paryski Moro-Giafferi

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Paryż, w październiku.

W sensacyjnej sprawie uprowadzonego przemocą niemiecko - żydowskiego dziennikarza Bertolda Jacoba, którego Gestapo tak nagle zwolniła z więzienia i doprowadziła do granicy szwajcarskiej, nie wszystko jeszcze jest wyjaśnione. Sam Jacob, znajdujący się obecnie we Francji, ze zrozumiałych powodów unika występowania z rewelacjami. Nie zjawia się na publicznych zgromadzeniach. Cała zaś sprawa jego zwolnienia nie wywołała tego rozgłosu, jakiego można się było spodziewać. Możliwe, że gdyby nie burzliwe wypadki światowe, które przeżywamy, a spowodu których wszelkie inne sprawy i wydarzenia odsunięte zostały w kąt — sprawa Jacoba długo jeszcze byłaby tematem dnia, przyczem dowiedzielibyśmy się niejednej sensacji o haniebnej klęsce, jaką w sprawie tej poniosła Gestapo.

Za Jacoba mówi narazie w Paryżu adwokat jego, słynny prawnik francuski, nieustraszony bojownik o wolność i oddany przyjaciel narodu żydowskiego de Moro-Giafferi. On to wydarł ze szponów Gestapo uprowadzonego dziennikarza niemiecko - żydowskiego i on zna wszystkie tajemnice niezwykłej historji, która przechodziła różne perypetje w ciągu przeszło pół roku. I oto mieliśmy tu w Paryżu sensacyjny referat: Moro Giafferi przybył na specjalne zebranie emigrantów niemieckich i opowiedział szczegółowo, jak uwolnił Jacoba. Towarzyszom niedoli Bertolda Jacoba opowiedział całą prawdę. Także sam uratowany dziennikarz, który po bohatersku zniósł pobyt w berlińskiem więzieniu Gestapo, miał być obecny na zebraniu. W ostatniej chwili dopiero zaniechał zamiaru przybycia. Przybyła natomiast jego żona, biedna umęczona kobieta, która zaalarmowała świat swemi apelami, by pospieszyć na ratunek jej mężowi.

Adwokat Moro Giafferi rozpoczął właśnie swój sensacyjny odczyt wyrazami głębokiej czci dla pani Jacob. Nie zawahał się opowiedzieć, że zrozpaczona złamana kobieta często na niego samego wylewała swą złość, beształa go, wyrzucała mu brak zaufania, nie przestając zarazem żądać od niego, by energicznie wstawił się za jej mężem. Mogłem zrozumieć ten stan psychiczny pani Jacob — oświadczył prelegent — i potrafiłem to należycie cenić. Dla tej nieszczęśliwej kobiety była to przecież kwestja osobista, sprawa jej życia, sprawa jej najbliższego człowieka na świecie, którego jej przemocą porwano. Dla nas był to problem polityczny i wszystkie podjęte kroki wymagały wiele czasu i trudu, ale musieliśmy też odnosić się z pełną czcią do uczuć nieszczęśliwej kobiety, której zabrano męża, uginającej się pod ciężarem rozpaczy.

Jest poprostu cudem — oświadczył dalej słynny obrońca — w jaki sposób również i Bertold Jacob wszystko to przeżył i przetrzymał. Fizycznie jest to człowiek słabowity, wychudzony. Cała siła jego tkwi w oczach płonących potężnym ogniem. W tem miejscu opowiada Moro Giafferi, że Jacob przez cały czas trzymał się mężnie i po bohatersku. Inkwizycyjne metody w berlińskiem więzieniu Gestapo nie zdołały go złamać. Chciano u niego wydobyć pewne tajniki antyhitlerowskiej walki emigrantów. Chciano, przy użyciu przemocy, zmusić go do wydania swych najbliższych przyjaciół w walce z nazizmem, lecz wszystko to na nic. Nie udało się inkwizytorom przezwyciężyć słabego i wymęczonego Jacoba. Okazał się silniejszym od nich, dzięki woli wewnętrznej i dzięki swej wierności i ufności w ostateczne zwycięstwo walki przeciw regimeowi narodowo socjalistycznemu. Rząd hitlerowski musiał go zwolnić, nie zdoławszy nic od niego wydostać.

Kto ponosił winę porwania Jacoba? Dla słynnego adwokata francuskiego nie jest to żaden problem. „Tak samo jak w czasie procesu o podpalenie Reichstagu na wiecu protestacyjnym w Paryżu głośno wymieniłem nazwisko winowajcy, tak samo teraz niema dla mnie żadnej wątpliwości za czyim rozkazem porwanie Jacoba zostało dokonane" — zawołał Moro Giafferi wśród burzliwych owacyj całego audytorjum.

Dowód przeprowadził słynny adwokat paryski w najdrobniejszych szczegółach Prowokatorzy dodali do napoju, którym częstowali Jacoba, jakiś środek usypiający, tak że kiedy wsiadł do auta, nie wiedział poprostu co się z nim dzieje. Byłby z pewnością jeszcze odzyskał przytomność, gdyby granica szwajcarsko-niemiecka nie była otwarta i gdyby celnicy byli przystąpili do kontroli paszportowej i rewizji bagażu. Tymczasem jednak granica, która zawsze jest pilnie strzeżona, w tym momencie była otwarta, tak, że auto przejechało bez najmniejszej przeszkody. Śledztwo przeprowadzone przez paryskiego adwokata wykazało, że wszystko było jak najskrupulatniej przygotowane. Auto zostało wynajęte 48 godzin wcześniej, a z władzami granicznemi omówiono dokładnie cały plan we wszystkich szczegółach. Rząd hitlerowski posługiwał się swoimi agentami, działającymi na terenie Szwajcarji. Pierwsze oświadczenia rządu, jakoby Bertold Jacob z własnej woli wkroczył na niemieckie terytorjum, okazało się wprost śmiesznem. Hitlerowcy rychło się przekonali, że tym razem nie uda im się zataić tego, o czem poinformowany jest już świat cały — tak, że wkońcu władcy Trzeciej Rzeszy musieli ustąpić. Nikt jeszcze nie odniósł nad nimi tak wspaniałego zwycięstwa, jak ten bezsilny żydowski dziennikarz.

W dalszym ciągu opowiada Moro — Giafferi, że z różnych stron świata otrzymywał listy, w których wyrażona była gotowość przyjścia z pomocą Jacobowi. Moro — Giafferi zapewnia, że w odpowiednim czasie ogłosi tekst tych listów. Cały świat wstrząśnięty został do głębi tą niesłychaną prowokacją, co właśnie w znacznej mierze przyczyniło się do tego, że rząd hitlerowski musiał ustąpić.

Szczególnie zasłużył się rząd szwajcarski, który okazał dużo odwagi w całej tej walce. W łonie rządu szwajcarskiego zasiadają ludzie, którzy liczyli się z tem, że sprawa Jacoba może doprowadzić do konfliktu szwajcarsko-niemieckiego, nie cofnęli się jednak przed niczem, i gotowi byli prowadzić tę walkę przeciwko pogwałceniu wolności osobistej do samego końca. Kiedy powróciłem z Szwajcarji po rozmowach z miarodajnymi czynnikami — oświadcza Moro — Giafferi — zapewniłem panią Jacob, że mąż jej jest uratowany. Ona wprawdzie nie wierzyła moim słowom, ale ja pewny byłem już wtedy wygranej, pod wpływem dzielnej postawy rządu szwajcarskiego.

Rząd hitlerowski, który przedtem zaproponował był Szwajcarji, by oddać całą tą sprawę Międzynarodowemu Trybunałowi Rozjemczemu w ostatniej chwili od tego zamiaru odstąpił. Aż pewnego dnia zmuszony był uwolnić Jacoba, w obawie przed nowemi, większemi jeszcze skandalami, które mogły wybuchnąć, ze względu na to, że w międzyczasie wyszły na jaw nowe sprawki nazistycznych agentów w różnych krajach zagranicznych. Do takiego skandalu byłoby niezawodnie doszło, gdyby sprawa Jacoba przedłożona była międzynarodowemu Trybunałowi. Moro — Giafferi dysponował bowiem materjałem wprost sensacyjnym i — jak mi potem w prywatnej rozmowie zaznaczył — władcy Trzeciej Rzeszy obawiali się tego niezmiernie, naskutek czego zdecydowali się uwolnić Jacobą.

Pod koniec pocieszył Moro — Giafferi niemieckich emigrantów zaznaczając, że tak jak słaby, bezbronny Jacob potrafił zwyciężyć rząd hitlerowski, tak samo idea sprawiedliwości, o którą walczą niewinnie ofiary obecnego reżimu w Niemczech doczeka się zwycięstwa. Z uczuciem ulgi i głębokiej wdzięczności słuchały rzesze niemieckich emigrantów ostatnich słów dzielnego adwokata paryskiego, które brzmiały: „Wnoszę toast na wasze powodzenie i życzę, bym mógł wkrótce przemawiać wśród was, na wolnem zebraniu, w Berlinie".

Z prasy palestyńskiej

Spokój i — budowa!

Omawiając na łamach „*Haarec*" sytuację międzynarodową w związku z konfliktem włosko-abisyńskim, pisze M. Medzini:

W tym świecie, którego przyszłość zawisła teraz na ostrzu miecza, spoczywa na nas obowiązek wykonywania naszej dziejowej pracy narodowej. Poprzednią wojna zniszczyła znaczną i poważną część naszego narodu. Nowa wojna może rozszerzyć i pogłębić katastrofę. Coprawda, dzisiejszy jiszuw palestyński nie jest jiszuwem z roku 1914. Także międzynarodowe uznanie sjonistycznego rozwiązania kwestji żydowskiej jest teraz tysiąckrotnie silniejsze, aniżeli w owym tragicznym roku. Ale chodzi nietylko o jiszuw już istniejący w kraju, ale też o ocalenie większej części narodu, któremu grunt usuwa się pod stopami. Chodzi o wybudowanie narodu z cząstek oderwanych. Ten twórczy czyn wymaga pokoju, wewnętrznego i zewnętrznego, totez zawsze modliliśmy się o ten pokój, a i teraz chcemy żywić nadzieję, że miną jeszcze lata, zanim burzycielskie siły, wylanające się teraz na całym świecie, znowu wybuchną i znów święcić będą swoje święto, święto — krwi.

Ale do tego czasu musimy podwoić i potroić wysiłki nasze zarówno tutaj jak i w golusie. Nie cofać się i nie stać w obliczu niebezpieczeństwa z osłabionemi rękoma, ale przeciwnie wyjść naprzeciw niebezpieczeństwu ze spotęgowanemi siłami, ugruntować i wzmocnić naszą budowę narodową.

Zatem nie uspokajać jiszuw i świat sjoński należy w tej chwili, ale pobudzić go i podniecić do spotęgowanych wysiłków. Albowiem o ile z punktu widzenia bezpieczeństwa osobistego niema żadnej podstawy do obaw, o tyle gdy chodzi o bezpieczeństwo narodowe obowiązkiem naszym jest działać, i to działać szybko i z energją. Lata najbliższe będą okresem gorączkowych wysiłków ze strony wszystkich narodów dla ugruntowania pozycyj i skupienia sił, aby przetrwać ciężką próbę w przyszłości. Rola nasza jest o wiele bardziej trudna i skomplikowana, gdyż dopiero teraz zaczęliśmy kłaść fundamenty i wznosić mury. Dlatego też i odpowiedzialność nasza jest znacznie większa. Toteż nasza odpowiedź narodowa powinna brzmieć tak, jak odpowiedź władcy Italji: koncentracja sił, poświęcenie, dyscyplina wewnętrzna.

Na marginesie uspokajającego oświadczenia Wysokiego Komisarza Palestyny Sir Arthura Wauchope'a, wystosowanego do ludności palestyńskiej, pisze w artykule redakcyjnym „*Dawar*":

Oświadczenie to oznacza: żadne niebezpieczeństwo nie grozi nietylko Palestynie, ale nawet szlakom morskim, któremi związana jest z resztą krajów. Jaka jest podstawa polityczna tego bezpieczeństwa — co do tego można snuć rozmaite przypuszczenia. Dla nas decydującą rzeczą w tej chwili jest sam fakt bezpieczeństwa.

A bezpieczeństwo to oznacza, że ten nerwowy nastrój, który ogarnął część mieszkańców kraju, wyrządzając niemałą szkodę, niema żadnego uzasadnienia. Jest to nastrój zdenerwowania, którego każdy obywatel powinien się wyzbyć.

Z wielkim trudem i wysiłkiem, z pokonaniem niezliczonych trudności z zewnątrz i wewnątrz położyliśmy fundament dla dzieła ocalenia narodu żydowskiego w jego własnym kraju. Wydobyliśmy dzieło to z ciasnych jego ram na szeroki szlak rozwoju, o wielkich perspektywach, zamieniliśmy go w czyn ludowy, masowy, jakiego nie było jeszcze w historji żydowskiej. Czyż teraz mielibyśmy je skazać na zatrzymanie się w miejscu lub, uchowaj Boże, na cofnięcie się wstecz — bez żadnej przyczyny, tylko spowodu nerwowego głupiego nastroju, który ogarnął niektórych z nas?

Słowa Wysokiego Komisarza — polityka tak odpowiedzialnego i doświadczonego, muszą rozproszyć nastrój przygnębienia, który ogarnął jiszuw w ostatnim tygodni. Każdy powinien wrócić do swej zwyczajnej pracy, z tą samą energją i rozmachem z jaką pracował przed nagromadzeniem się chmur wojennych. Wszystkie te wspaniałe i potężne widoki rozwoju naszej pracy, które oglądaliśmy naszemi własnemi oczyma — roztaczają się dalej przed nami jak dawniej, albowiem „spokój zupełny zachowany będzie nad Morzem Śródziemnem".

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

49)

Wydobył małą książeczkę, otworzył i zapisał w niej kilka słów czemś w rodzaju pałeczki, jakiej matka nigdy jeszcze w życiu nie widziała; zauważyła, że nie zanurzał jej wcale w atramencie, jak to czynił pisarz, a jednak czernidło wychodziło samo na papier. Patrzyła, jak pisze, pogrążona napoły w podziwie, napoły zaś dumna i wzruszona tem, że człek tak uczony i dostojny raczył spojrzeć na nią, choć nie powinien był tego czynić. Postanowiła, że tym razem nie wspomni ani słowem o błyskotkach.

Ukończył zapiski i zwrócił się do niej z uśmiechem, głaszcząc przytem wargę:

— Jeżeli masz czas, pokaż mi jeszcze swój łan jęczmienia! Zapominam zawsze, która część należy do ciebie, a która do kuzyna.

— Moje pole leży tam, za wzgórzem, — odparła mimowiednie, a potem zaraz spuściła oczy i udała, że podnosi motykę.

— Za wzgórzem? — powtórzył mężczyzna, a głos jego stał się łagodny. Głasnął raz jeszcze wargę, dużą miękką dłonią, uśmiechnął się i dodał:

— Wskaż mi drogę, kumo!

Patrzył na nią teraz otwarcie i uporczywie, a wzrok ten urzekł ją tak, że odrzuciła motykę i ruszyła, krocząc za nim, jak winna iść kobieta w towarzystwie mężczyzny.

Słońce prażyło zgóry a ziemia pod stopami była ciepła. Na zielonej trawie stawiało się miękkie kroki. Kiedy tak szła, poczuła nagle, że słodycz jakaś i osłabienie spływa w jej krew od promieni słonecznych. Niewiadomo dlaczego widok mężczyzny, kroczącego przed nią, sprawiał jej rozkosz głęboką. Patrzyła na jego silny, biały kark, świecący od potu, na ruchy ciała odzianego w długą, miękką i lekką szatę, na białe, czyste pończochy i czarne, sukienne obuwie. Kroczyła cicho bosemi stopami, przysunęła się bliżej do niego, a wtedy owiał ją jego zapach, silniejszy niż woń perfum zapach męskiego ciała i potu. Poczuła go w nozdrzach i porwała ją żądza tak wielka, że przeraziła się siebie samej i tego, co w następnej chwili uczyni. Zatrzymała się więc na ścieżce porosłej trawą i zawołała plącząc się w słowach:

— Zapomniałam przygotować coś dla starej matki...

Odwrócił się i spojrzał na nią, a wtedy osłabienie i żar przepoiły całe jej ciało, aż zająknęła się jeszcze gorzej:

— Zapomniałam czegoś... Miałam jakąś pracę w domu...

Uciekła szybko, zostawiając go samego. Oddalając się czuła na sobie jego zdumiony wzrok.

Wróciła do domu i wkradła się przez próg tak, że nikt jej nie zauważył. Wszyscy leżeli uśpieni. W ciągu popołudnia skwar wzmagał się coraz bardziej. Po drugiej stronie drogi spała żona kuzyna; usta miała otwarte, najmłodsze dziecko leżało u jej piersi. Stara babka drzemała z głową zwieszoną, a nos jej dotykał nieledwie brody; obnażoną do pasa zaskoczył sen, gdy wygrzewała się na słońcu. Dziewczynka opuściła duszną izbę i spała jak na poduszce, na chłodnym kamieniu, zwinięta w kłębek. Najmłodszy chłopak leżał wyciągnięty pod wierzbą, nagi i pogrążony we śnie.

Nawet w powietrzu zaszła jakaś zmiana. Ucichło i pociemniało, żar spotężniał i palił coraz mocniej. Ponad wzgórzami nabrzmiały ogromne chmury, czarne i potworne. Świeciły srebrem u brzegów, jakby z wnętrza ich bił jakiś dziwny blask. W szerokiej, upalnej ciszy umilkł szelest owadów i głos ptaków.

(C. d. n.)

Na horyzoncie politycznym

Restauracja monarchji w Grecji

Jeszcze jeden atut w ręku Anglji.

Chcąc ocenić jak należy znaczenie przewrotu monarchistycznego w Grecji, trzeba pamiętać o tem, że dokonany został 10 października, a więc w tym samym dniu, w którym w Genewie zapadła uchwała o zastosowaniu sankcyj wobec Włoch. Generał Kondylis, który przeprowadził przewrót, usankcjonował już de facto monarchję, albowiem plebiscyt w dniu 3 listopada będzie tylko formalnością.

Narzuca się pytanie, dlaczego Kondylis nie czekał aż do plebiscytu, lecz niespodziewanie przeprowadził przewrót. Jeszcze przed kilkoma tygodniami deklarował, że jest przeciwnikiem przyśpieszania terminu plebiscytu i podzielał całkowicie politykę premjera Tsaldarisa. Ta nagła zmiana nastawienia grupy generalskiej byłaby niezrozumiała, gdyby nie względy na zagranicę.

Grecja w obliczu uchwał genewskich staje wobec nowej sytuacji. Albowiem dla niej, jako państwa śródziemnomorskiego, zastosowanie sankcyj oznacza zaostrzenie sytuacji na Morzu Śródziemnem. Możliwość zbrojnego konfliktu między Anglją a Włochami istnieje. W takiej ewentualności utrzymanie neutralności przez Grecję jest niemal niemożliwe. Wybrzeża jej staną się objektem walki między obu stronami, a w Atenach pamiętają dobrze, że w podobnej sytuacji został wymuszony udział Grecji w wojnie światowej.

W obecnej chwili — w wypadku zbrojnego starcia — sytuacja przedstawia się gorzej dla Grecji niż podczas wojny światowej. Istnieje nawet obawa, że terytorjum Grecji stanie się terenem wojny, jakkolwiek objektywnie Grecja sama pozostałaby niezainteresowaną. W tych warunkach utrzymanie neutralności jest niesłychanie trudne, albowiem neutralność ta kosztowałaby conajmniej tyle ofiar, ile otwarta decyzja wzięcia udziału w wojnie po jednej ze stron walczących.

Skoro więc Grecja zmuszona jest do przyjęcia decyzji, chce to uczynić dobrowolnie, nie pod obcym naciskiem. Sympatje greckie są całkowicie po stronie Anglji. Jak głęboko one sięgają, wskazuje zachowanie się czysto greckiej ludności wyspy Cypr, którą zarządza Anglja. Jakkolwiek pomiędzy Wysokim Komisarzem Anglji a ludnością Cypru istnieje zatarg, albowiem władze angielskie prawie że zniosły kulturalną autonomję Greków, jednakże cała ludność opowiada się za Anglją. Stanowisko proangielskie zajmuje również Grecja.

Jeśli gen. Kondylis, pomimo sympatji dla Anglji, uznał za stosowne wprowadzić stan wojenny, aresztowanie szeregu osobistości politycznych, uczynił to nie z obawy przed przeciwnikami monarchji, skupiającymi się około Venizelosa, ale ze względów polityki zagranicznej. W różnych dzielnicach Grecji mieszkają uchodźcy greccy z Małej Azji. Liczba ich przekracza miljon i są to ofiary wojny grecko-tureckiej. Ta część Greków odnosi się nieprzychylnie do Anglji i uważa ją za sprawcę nieszczęścia. Wojna z Turcją, do której Anglja pchała, rozwiała ostatecznie wielko-mocarstwowe ambicje greckie. Uchodźcy, którzy opływali kiedyś w dostatki, prowadzą dziś nędzny żywot. Wszystkie dotychczasowe pożyczki, mające na celu przyjście im z pomocą, są niewystarczające. Nic więc dziwnego, że ludzie ci nietylko nie podzielają sympatyj proangielskich, ale również i monarchistycznych. Grecja bowiem przegrała wojnę z Turcją właśnie pod rządami króla Jerzego, który ma teraz wrócić do Grecji.

Nie można jednakże zapominać, że tym, który był doradcą króla Jerzego w owym czasie, był Venizelos, a więc ten sam, który w marcu r. b. robił rewolucję dlatego, że podejrzewał rząd Tsaldarisa i Kondylisa o zamiary przywrócenia monarchji.

L. T.

DWIE FRANCJE

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Paryż, w październiku.

Jeszcze przed kilku laty istniały w Paryżu tylko dwa pisma prześcigające się w gwałtownych atakach na ustrój republikański we Francji: komunistyczna „L'Humanité“ i monarchistyczna „Action Française“. Większość opinji nie zapalała się do tych dysusyj i wycieczek, przykładając większą wagę do faktów niż do uroczystych zapowiedzi i patetycznych haseł. Rząd odnosił się tolerancyjnie do tych obozów. Zresztą „Action Française“ nie przedstawiała poważnej siły, ani atrakcyjności dla szerszego ogółu, obojętnego na rewindykacje monarchistyczne; psuła im również sprawę walka z kościołem katolickim, jaką prowadzili ci „integralni nacjonaliści“ i antysemici.

Tymczasem rosły siły lewicy, przyczem przewagę uzyskiwali nad socjalistami komuniści, świetnie zorganizowani, zwłaszcza w okolicach Paryża. Mówiło się niedarmo o „czerwonym pasie“, otaczającym stolicę Francji. Niechęć do trzeciej międzynarodówki, kierowanej przez Moskwę, wywołała ruch obronny w obozie przeciwnym. W odpowiedzi na powstanie „Front populaire“ tworzy się front złożony z „Jeunesse patriote“, Volontaire nationaux“, Action Française“ a przedewszystkiem z „Croix de feu“, organizacji rekrutującej się z byłych kombatantów. Chcą oni przeciwstawić się lewicy — choćby i siłą.

Krwawe wydarzenia 6 lutego 1934 r. dolały oliwy do ognia, zaostrzając wzajemny antagonizm tych grup i przyczyniając się do ożywienia działalności lig prawicowych. „Croix de feu“, dowodzona przez pułkownika La Roque'a, jest podzielona na dziesiątki, trzydziestki i setki, każda z tych jednostek ma dowódcę. Urządzają oni liczne zgromadzenia, wywołując częste kontrataki zwolenników „Front populaire“. Ci znów stworzyli rodzaj pogotowia, które na dany sygnał wysyła swoich ludzi dla rozbicia prawicowców.

W związku ze sprawą sankcyj, antagonizm między tymi dwoma obozami doszedł do punktu wrzenia. Niedawno odbyło się w Mentonie zebranie „Jeunesse patriote“, które „popularzy“ zaatakowali kamieniami. Nawzajem znowu „faszyści“ zaatakowali laskami byłego premjera Daladiera wychodzącego z bankietu w Bordeaux. Mało tego! Przywódcy Frontu ludowego podają do wiadomości swoich nazwiska i adresy szefów lig patrjotycznych. A znów „Action Française“ ogłosiła listę 140 polityków lewicowych, którzy powinni zostać zgładzeni, gdyby wybuchła wojna spowodu sankcyj. Charles Mauras oświadcza w „Action Française“ pod adresem „proskrybowanych“: „Albo zapobiegniecie tej wstrętnej wojnie, albo pierwsze kroki wojenne staną się sygnałem waszej zagłady“ (votre suppression). A dalej: „Ta młodzież będzie najpierw strzelać do swoich tyranów, do swoich nienasyconych katów“ (insatiables bourreaux).

Mniej krańcowa jest organizacja płk. La Rocque'a, która dąży przedewszystkiem do zahamowania postępów lewicy. Że zaś wpływy „czerwonych“ sięgają głęboko, o tem świadczyć może fakt, iż niektóre merostwa zaczęły wywieszać czerwone chorągwie. To też niedawno ukazał się okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, przypominający, iż z gmachów państwowych, jak merostwa mogą powiewać jedynie flagi republikańskie.

Front ludowy spodziewa się, że niepowodzenie Włoch przyczyni się do upadku Mussoliniego i reżimu faszystowskiego, co osłabiłoby również pozycję krajowych faszystów, czy sympatyków tego ruchu. Dlatego zarówno radykałowie socjalni jak socjaliści i komuniści są za sankcjami i za Ligą Narodów.

Natomiast ugrupowania prawicowe posługują się dotychczasową bronią pacyfistów - lewicowców. Wołają one: Sankcje to wojna, to głód, to bezrobocie!

O ile dawniej organizacje te były słabe i bez znaczenia — obecnie wykazują ożywioną działalność. Dochodzi do tego, że organy lewicowe żalą się na bezkarność „wywrotowców“. Ba, co więcej świeżo odwiedziła ministra spraw wewnętrznych, Paganona, delegacja, złożona z przedstawicieli radykałów, socjalistów i komunistów; złożyła ona protest przeciwko zachowaniu się tych „lig“, dążących do obalenia ustroju. Obecność komunistów w delegacji, broniącej obecnego ustroju, nie jest pozbawiona pieprzyku!

Najdrażliwsza jest sytuacja radykałów w obozie Frontu Ludowego. Uznają oni konieczność istnienia frontu lewicowego, bojąc się, iż w razie jego osłabienia zostaną sami pochłonięci przez prawicę. Daladier twierdzi, iż solidarność działania nie oznacza kapitulacji z własnego programu, który różni się wielce od programu socjalistów i komunistów. Tak więc ten sojusz jest raczej praktyczny niż ideowy. Daladier sądzi, że głównem zadaniem chwili jest obrona swobód republikańskich a zarazem podniesienie dobrobytu mas.

Przed kilku dniami odbył się w Paryżu kongres miejscowej grupy neosocjalistów, którzy wypowiedzieli się wprawdzie za sankcjami, ale z wielkim naciskiem przeciwko wojnie. Sekretarz generalny partji, Marcel Déat, podkreślił konieczność przeprowadzenia reform ekonomicznych w Genewie.

Coraz wyraźniej zarysowuje się obraz dwóch skłóconych obozów, które dzieli wszystko, z jednym, jedynym wyjątkiem: obawy i idjosynkrazji wobec widma wojny.

R. J.

Przegląd prasy polskiej

Sankcje

O stanowisku Polski wobec sankcyj antyskich pisze „Czas":

Stanowisko Polski wyłuszczył p. Wszelaki na posiedzeniu komisji Ligi Narodów. Wierna swoim zobowiązaniom wobec Ligi Polska weźmie udział w sankcjach — trudności, jakie w tem napotka oceni i uwzględni zapewne Rada Ligi. W każdym razie nie zerwiemy solidarności, która jest zasadniczym nakazem powszechnego pokoju. Sankcje nie budzą w Polsce entuzjazmu, zwłaszcza wobec znanych stosunków historycznych i aktualnych, łączących nas z Italją. Są jednak konieczności, którym trzeba się poddać — i zobowiązania, od których nie wolno się uchylać.

Groza zagłady

Do sprawy położenia mniejszości polskiej w Niemczech, o której onegdaj pisał p. Smogorzewski na łamach „Gazety Polskiej", wraca „Polonia", nawiązując do słów min. Fricka, rozróżniających między Polakami, a mówiącymi „narzeczem słowiańskiem":

Jest to w całej nagości i z siłą większą, niż kiedykolwiek dotychczas rzucone hasło wynaradawiania i uprawiania polityki wynaradawiania ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy, które już dzisiej w swych zestawieniach liczbowych uznaje mniej-więcej jedną piątą ludności polskiej w Niemczech za należącą do narodowości polskiej, a cztery piąte za ludność niemiecką, mówiącą z obyczaju domowego jeszcze i po polsku.

Gdy ludność niemiecka w Polsce, korzystając z ciepła umowy polsko-niemieckiej, na którą ustawicznie się powołuje, jednoczy się politycznie w nacjonal - socjaliźmie i podnosi głowy, jednocześnie nad ludnością polską w Trzeciej Rzeszy, po tej umowie unosi się groza zagłady.

Personalja

Na marginesie zmiany rządu pisze p. Mackiewicz:

„Marszałek Piłsudski nam ubył — nikt go zastąpić nie może! Tylko On mógł ryzykować „wypróbowywać" tak ludzi, jak On to czynił. Tylko On mógł czynić tak niespodziewanie dla wszystkich nominacje.

Nie jest wskazane, abyśmy naśladowali Anglików i stosowali pewnego rodzaju ostracyzm dla ludzi najbardziej inteligentnych wśród nas. Polska jest właśnie tym żaglowcem, wśród lodów, a nie parowcem o regularnym rejsie. Wspomnijmy na inne czasy. Wincenty Witos był wybitną indywidualnością, był niewątpliwie inteligencją, a jednak kiedy powołał do rządu Dmowskiego i Stan Grabskiego w miejsce Seydy i Miklaszewskiego, wszyscy zawołali, że to waloryzacja rządu. Premjer Kościałowski, również polityk pierwszego rzędu, doskonale znający ludzi naszego obozu zgodzi się z nami, że jeśli się w Polsce mówi o inteligencjach politycznych, to ma się na myśli między innymi dwóch ludzi: Miedzińskiego i Matuszewskiego".

Mandel — przyszły mąż opatrznościowy Francji?

„Gazeta Polska" zamieszcza korespondencję z Paryża, pióra Henryka Korab-Kucharskiego, redaktora politycznego „Matin'a", poświęconą osobie p. Mandla, ministra poczt i telegrafów, b. długoletniego sekretarza Clemenceau. Część tej nader interesującej korespondencji poniżej przedrukowujemy:

Na francuskie proscenium wyskoczył nagle p. Mandel. Po jego niedzielnem wystąpieniu, niejeden, w prasie i w kuluarach Parlamentu zaczyna mu się w pas kłaniać, węsząc siłę i władzę. Socjalistyczny „Populaire", z właściwą temu pismu zgryźliwością i brakiem atencji wręcz pisze:

„Ten bubek stawia swoją kandydaturę na sukcesję. Chce być ministrem spraw wewnętrznych i premjerem. Jegomość bowiem ma ambicje i umie się wspinać".

Nie wiem, czy p. Mandel będzie wkrótce, jak to niektórzy zdają się już przewidywać, decydującą postacią polityczną we Francji. Ale już wiem napewno, że jest postacią nieprzeciętną, malowniczą, że zasłużył sobie, w każdym razie, na omówienie na łamach „Gazety Polskiej".

Zacznijmy od początku. Przedewszystkiem nie jest... Mandel. To tylko pseudonim. „Z domu" nazywa się Rotszyld, tylko, że „z tych bez tego", że użyję terminologji potocznej w mieście Łodzi. Ciężkie do noszenia nazwisko, jak się nie ma pieniędzy, a papa Rotszyld miał skromny sklepik krawiecki na rue Lafayette. Przypadek zadecydował o karjerze publicystyczno - dyplomatyczne młodego Jerzego, który uczył się dobrze i zdobywał w szkole wszystkie nagrody z historji i geografji.

Dowiedziawszy się, że nowo założone pismo „Homme Libre" poszukuje pomocnika sekretarza - korektora, zgłosił się i czekał cierpliwie na odpowiedź w ciemnym kącie wspólnej sali, gdyż lokal był mały, skromny, bez przedpokoju i salonu przyjęć. Naraz wpadł do redakcji zgarbiony staruszek, o sumiastym wąsie, zakręcił się, jak fryga i zaczął wszystkich fukać dookoła, zasypując ich gradem pytań. „Tygrys" mocno się zirytowawał, gdyż nikt nie potrafił mu odpowiedzieć, co robił przedtem, skąd się wywodził, jaki miał osobisty majątek, nowomianowany ambasador niemiecki w Paryżu. Niespodzianie odezwał się w cieniu piskliwy dyszkancik; to młody Rotszyld-Mandel recytował, jak z nut, a raczej jak z karteczki policyjnej, żądane personalja: karjera, żona, dochody, upodobania, kochanka, stosunki z dworem itd.

Żachnął się Clemenceau.

— To wstyd — począł burczeć — żeby nas musiał informować jakiś obcy gość...!

Aby uśmierzyć gniew „dzikiego zwierza" ówczesny redaktor naczelny Arnaud zaryzykował:

— To żaden obcy gość, to nasz nowo zaangażowany sekretarz redakcji, pan... pan..

— Mandel! — zapiszczał pośpiesznie cherlawy interesant.

W ten sposób p. Mandel wszedł znienacka w serdeczne łaski Jerzego Clemenceau, którego od tej chwili już nigdy nie opuścił. — Wydaje mi się prawdopodobne, że od tego pierwszego spotkania, obecny minister poczt i telegrafów zrozumiał, że jedną z najskuteczniejszych broni politycznych jest dobrze wiedzieć przedewszystkiem, co kto je na obiad, co ma w kieszeni i z kim popełnia szósty grzech główny. Mandel w tym rzeczywiście celował, a legenda przypisywała mu jeszcze bardziej czarodziejskie zdolności przenikania prywatnych sekretów. Wiedział o tem i nie rzadko zamykał usta swym przeciwnikom, rzucając od niechcenia kilka słów:

— Niech Pan nie nalega... Jestem dosko-

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„ROZBITKI"

KOMEDJA W CZTERECH AKTACH
JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

Gościnne występy Kazimierza Junoszy Stępowskiego.

W artykule, poprzedzającym program ostatniej premjery naszego teatru miejskiego pisze p. Bolesław P., że wątek akcji „Rozbitków" „obraca się koło tematu znikczemnienia charakterów, nad którem na szczęście odnosi zwycięstwo lepsza, jaśniejsza młodość". Cenię wysoko gorący entuzjazm dla sztuki i subtelną wrażliwość kierownika artystycznego naszego teatru, ale z jego sądem się nie zgadzam. Przypominam, że po ostatniem wznowieniu „Rozbitków" w Warszawie napisał najświetniejszy chyba współczesny krytyk polski Boy-Żeleński ciekawy jak zwykle feljeton, w którym pokazał nam Blizińskiego jako okrutnego demaskowicza „znikczemnienia charakterów". Tego rodzaju odkrycia poczynił Boy już w stosunku do Fredry, ale u Fredry to demaskowanie nie występuje tak przeraźliwie jasno, jak u jego następcy Blizińskiego. Feljeton p. Bol. P. jest niejako próbą polemiki z Boyem, chociaż autor feljetonu nie wymienia Boya. Zdaje mi się, że polemika się nie udała, a koncepcja zwycięstwa lepszej i jaśniejszej młodości nad znikczemnieniem charakterów starszego pokolenia jest tylko marną pociechą.

Że starsze pokolenie daje nam jakiś makabryczny taniec około złotego cielca, nie ulega chyba żadnej wątpliwości. Kotwicz jest pieczeniarzem najgorszego gatunku, Szambelanic jest poprostu naciągaczem, jego żona bez żadnej żenady i bez najmniejszych skrupułów sumienia handluje szczęściem swej córki, Dziendzierzyński jest tumanem, który za wszelką cenę chciałby się wkupić w łaskę arystokracji i gotów jest tę łaskę również opłacić szczęściem swej córki — jednem słowem, prawdziwa galerja typów i typków, przejmująca nas zgrozą. Rację ma Boy, że podziwu godną jest odwaga Blizińskiego wprowadzającego na scenę rzeczywistość ponurą, bez żadnego retuszu. Jakże się jednak przedstawia młode pokolenie? Syn Szambelanica zdaje sobie jasno sprawę z bagna w jakiem żyje, ale ani palcem w bucie nie kiwnie, by się z tego bagna wyrwać. Dopiero, gdy mu papa Dziendzierzyński wraz z córką ofiaruje miljony, podejmuje młody Maurycy pierwszą próbę zorganizowania swego życia na innych podstawach. Siostra jego Gabrjela kocha swego kuzyna Władysława, tłumi jednak w sobie miłość i gotowa jest wyjść za mąż za ordynarnego chama, który ma pieniądze. Wycofuje się dopiero z małżeństwa, gdy chamidło upija się jak bela w dzień ślubu. Jedyny pozytywny charakter okazuje kuzynek Władysław, ale jest to postać drugorzędna i niejasno zarysowana. Nie wolno nam wreszcie pominąć i p. Straszachamskiego, właśnie narzeczonego Gabrjeli, który wszak jest też reprezentantem młodego pokolenia. Jednem słowem, młode pokolenie umie hamletyzować, ale niedaleko odbiega od pokolenia starszego. Nie rozumiem też doprawdy, dlaczego zaczyna się sezon przedstawień szkolnych dla młodzieży właśnie „Rozbitkami"..

Przedstawienie jest piękne i ciekawe, należycie je zmontował p. Karbowski, któremu zawdzięczamy nietylko charakteryzację, ale też i postawienie charakterów ze strony aktorów. Odpowiednią tło dekoracyjne stworzył p. Zwoliński.

Trjumf zawdzięcza przedstawienie występowi naszego przemiłego gościa warszawskiego. Jego kreacja Kotwicza świadczy o dużej rozległości jego skali artystycznej. Jest to już trzeci typ starego ramola, jakże jednak odmienny od dwóch poprzednich! Inny wyraz twarzy, inny uśmiech, inny sposób mówienia, inne nawet spojrzenie. Wszystko jest tu przemyślane i z precyzją wycyzelowane do najdrobniejszych szczegółów. Wiemy wprawdzie, że Kotwicz jest kawałkiem łotra, dzięki jednak uroczej kreacji p. Stępowskiego nawet sympatyzujemy z tym łotrzykiem. Jest to więc właśnie dlatego jeden z rzadkich triumfów kunsztu aktorskiego. Zda-

nale poinformowany... Już Pan mnie zrozumiał?”

Mówiono o nim, że oddziedziczył po Clemenceau arcycenną kartotekę, w której można było odczytać pół wieku politycznych łapówek, partyjnych kompromisów z możnymi tego świata. Nie lubiano go, gdyż na służbie Clemenceau, był to zaciekły i mściwy brytan, który jak się kogoś uczepił, to go niszczył. Bano się go.

Dziwny, jak na Francję, Izraelita, gdyż zazwyczaj, w Paryżu, Semici, albo lgną do międzynarodówek, albo też wpadają (jak naprzykład poczciwy Paul Levy z tygodniczka „Aux Ecoutes“) w przesadny racjonalizm. On potrafił nie poślizgnąć się, ani w jedną, ani w drugą stronę. Kiedyś, we frakopolskiem towarzystwie, rzuciłem to określenie: Mandel, to żyd Bebewuer! Uznane to zostało za trafne, gdyż rzeczywiście obecny „solenizant“ jest arcytypem państwowca. Ten republikanin jest jednocześnie rozkochany w autorytecie i mam wrażenie, że marzy przed lustrem o sprawiedliwym geście egzekutywy, sprawiedliwym zarówno w nagrodzie, jak i w karze.

Mówi się o nim potocznie, że ma on w sobie coś z Fouché, wielkiego napoleońskiego policjanta i zarazem z Disraeliego, męża stanu królowej Wiktorji.

Przyjęło się, zwłaszcza u tych, którzy go nigdy nie widzieli, że jest brzydki, wychudzony, że ze swym charakterystycznym hakowatym nosem, ma profil papugi czy kruka. Prawdę rzekłszy, to się już zmieniło. — Wczoraj — nazajutrz właśnie po jego przemówieniu — znalazłem się obok niego, na śniadaniu, przy sąsiednim stoliku u Ritz'a. Rotszyld-Disraeli, czy jeżeli wolicie, Mandel Fouché, jest obecnie różowy, pulchny, zrównoważony, otyły. Dobrze odżywiane policzki wpłynęły jakoś na skrócenie jego nosa, sztywne, wysokie pastorskie niemal kołnierzyki unieruchomiają mu głowę w niezmiennym wyrazie i tylko tłuste, białe rączki, kołyszą się z kościelnem namaszczeniem, w takt wypowiadanych orzeczeń czy przepowiedni. Na oko, przynajmniej, ma on już w sobie coś w dostojności kanclerza.

Mowa w Vichy — pisze dalej p. Korab-Kucharski — jeżeli odcedzimy sos krasomówczy, to mowa testamentarnego spadkobiercy „Tygrysa“ da się streścić w następujących punktach:

1) Francja choruje na brak autorytetu. Jest kardynalną pomyłką przypuszczać, że autorytet egzekutywy sprzeciwia się wolności republikańskiej. Przeciwnie, tylko autorytet obroni Republikę, bez żadnej potrzeby przeprowadzenia jakichkolwiek zmian ustrojowych.

2) Jest nie do pomyślenia, aby tak wielki naród, jak Francja, musiał być, spowodu właśnie osłabienia autorytetu, wciąż ratowany od zguby. Trzeba było ratować Francję w lipcu 1926 r., w lutym 1934-go, wreszcie w czerwcu 1935-go.

3) Podczas służby, urzędnicy muszą się poddać bezwzględnej dyscyplinie. Poza służbą mają prawo mówić i pisać, co im się żywnie podoba.

4) Żaden naród nie będzie naprawdę wielki i wolny, o ile nie będzie posiadać skarbu i armji we wzorowym porządku i odpowiadających jego istotnym potrzebom.

5) Zmiany rządu są dopuszczalne i nawet konieczne w naszym ustroju, pod warunkiem atoli, aby zmiana nie miała tylko charakteru personalnego i przynosiła naprawdę krajowi coś nowego.

W takiej analizie — objektywnej i ścisłej co do myśli — przemówienie p. Mandla rzeczywiście ma cechy... oferty. Przeciwstawia się minister poczt i telegrafów zarówno wielkim planom reformatorskim lewicy jak i prawicy, ale jednocześnie, wobec mas, szuka linji najmniejszego oporu. I tu czuć urodzonego męża stanu, który przed doskoczeniem do sterów władzy, stara się uprzednio uśpić opozycję. Żadnych zamachów na Republikę! Stara to instytucja, ale jeszcze dobra, o ile człowiek energiczny potrafi ją odpowiednio zużytkować. Żadnej inkwizycji politycznej, czy, jak się mówi we Francji, przeskakiwania przez mur życia prywatnego. P. Mandel kojarzy zręcznie bezwzględną dyktaturę służbową z liberalizmem w stosunku do obywatela. Dla ogromnej większości polityków francuskich, nie da się to łatwo pogodzić.

Ale w tem tkwi oryginalność czy indywidualizm p. Mandla, że mało go obchodzi stworzenie ustroju, któryby był zasadniczo dobry, któryby działał sprawnie przy takim lub innym szefie. On się trudności nie boi. Wierzy w siebie. Jest młody. To co istnieje mu wystarcza. Jest najzupełniej przekonany, że da sobie z tem doskonale radę nie bacząc na paradoksalność tego zestawienia, ofiarowuje się dzisiaj Francji jako dyktatorjalny konserwatysta krańcowego, republikańskiego liberalizmu.

Którędy droga Kurta Kacza?

Wedle teorji filozofa Azaisa, jak wspomina o tem Verneuil w swej komedji wznowionej w Krakowie dzięki bajecznej kreacji Stępowskiego, szczęście rozkłada się równomiernie na przeciąg życia ludzkiego. Jeśli człowiek miał dotychczas same lata smutne, muszą się zacząć wesołe. Oby ta koncepcja filozoficzna miała zastosowanie do Kurta Kacza. Na wojnie liczą się lata podwójnie, a w życiu aktora żydowskiego należałoby chyba każdy miesiąc uważać za rok.

Aż do wybuchu hitleryzmu karjera sceniczna Kurta Kacza była naogół bardzo szczęśliwa. Były trjumfy we Frankfurcie n/M., w Monachjum, w Berlinie, pozycję miał wyrobioną, a kłopotów materjalnych chyba żadnych. Wszystko się zmieniło, gdy Kurt Kacz stał się aktorem żydowskim. Prasa z zachwytem pisała o jego kreacji „Sierżanta Griszy“, która i nasz chłodny z natury Kraków wzruszała do łez. Ale materjalnie te trjumfy niewiele mu przynosiły. A potem stanął Kacz przed problemem: co dalej? Niema w życiu naszego teatru warunków odpowiednich, by zapewnić pracę na dłuższą metę tak wybitnemu aktorowi jak Kacz. Towarzyszy mu legjon postaci, które stworzył w teatrze niemieckim, ale wszystkich tych postaci nie można żywcem przenieść na grunt żydowski. Powinno się jednak dać tak wybitnemu artyście możność pracy w znaczeniu wyżycia się artystycznego.

Narazie przyjeżdża do nas Kurt Kacz z nową kreacją. Występuje w głośnej sztuce wybitnego żydowsko - niemieckiego autora dramatycznego Rehfischa „Którędy droga“. Sztuka ta była niesłychanym sukcesem scen niemieckich, a z repertuaru tych scen nie schodziła miesiącami całemi. Cieszymy się serdecznie, że ujrzymy Kacza w innej roli i to w roli, w której święcił trjumfy w Niemczech.

Staje jednak dalej przed nami bolesne pytanie: „Którędy droga Kurta Kacza“.

jemy sobie sprawę, że na całość składają się tu i ówdzie rozmaite tryki, któreby nas raziły u aktora mniejszego formatu, bawią nas jednak i wprost zachwycają u p. Stępowskiego. Cieszymy się, gdy p. Stępowski jest na scenie, a ogarnia nas lekka nuda, gdy ze sceny chwilowo znika.

Ale i pozostali aktorzy usiłują dotrzymać kroku dostojnemu mistrzowi sceny polskiej. Tyczy się to przedewszystkiem p. Szuberta, który stwarza soczystą i zażywną postać p. Dziendzierzyńskiego, i p. Fabisiaka, który z rozmachem i temperamentem gra ordynusa Strasza, podkreślając umiejętnie tkwiący w tej postaci resentyment człowieka dotychczas przez los pokrzywdzonego. Wytwornym Szambelanicem jest p. Biegański, a pełne umiaru typy stworzyli pp. Staszewski, Burnatowicz i Woźnik. Panie mają tutaj o wiele niewdzięczniejsze role, ale wywiązały się z nich szczęśliwie. Pani Kozłowska gra z dystynkcją rolę szambelanicowej, którą życie zmusza do niebardzo miłych intryg. Tętniące krwią typki stwarzają pp. Zalewska i Jaworska. Z ujmującym wdziękiem rolę nieszczęsnej Gabrjeli gra p. Pawłowska, chcielibyśmy ją jednak widzieć już w roli bardziej dla jej szczerego temperamentu artystycznego odpowiedniej. Dobrze zaprezentowała się nam p. Niedziałkowska, trudno nam jednak z tej jednej roli osądzić jej możliwości artystyczne.

M. K.



MISTRZOSTWA POLSKI W SZCZYPIORNIAKU.

Rozegrane w Warszawie mistrzostwa Polski w szczypiorniaku dały dotychczas następujące wyniki: Warszawianka — AZS Lwów 4:2 Pogoń—ŁKS 8:3, Chorzów—IKP. Łódź 6:5, K. P. W. Poznań—Makkabi Kraków 4:0,KPW—IKP 11:3, Chorzów—Makkabi 5:1, Pogoń Katowice —AZS Lwów 15:4, Warszawianka — ŁKS 6:5.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

Dzisiaj rozegrane zostaną następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi: W Warszawie Polonia — Warta, sędziuje p. Rutkowski *W Krakowie Wisła — Ruch* na boisku Wisły o 11.30, sędziuje p. Krukowski. W Łodzi ŁKS. — Śląsk, sędziuje p. Trygalski. *We Lwowie Pogoń — Cracovia*, sędziuje p. Muszkat.

FINAŁ O WEJŚCIE DO LIGI

rozegrają dzisiaj, 20 bm. *Czarni* (Lwów) — *Podgórze* na boisku Podgórza o godz. 14.30.

METAXA — WITTMANN ZWYCIĘSCAMI W LUGANO.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Lugano padło rozstrzygnięcie w grzepodwójnej panów, które przyniosło znaczny sukces Wittmanowi. W finale wspomnianej konkurencji para Metaxa — Wittman pokonała parę Vodicka — Eilmer w stosunku 6:3 8:6.

JĘDRZEJOWSKA PRZEGRAŁA W LUGANO GRĘ PODWÓJNĄ.

w Lugano padło rozstrzygnięcie w grze podwójnej dokończony został finał w grze podwójnej między parami *Jędrzejowska — Friedleben i Mathieu — Adamson*, przerwany przy stanie setów 1:1. Trzeciego decydującego seta wygrała para francusko - belgijska 6:2, wobec czego ostateczny wynik finału brzmi 6:3, 3:6, 6:2 na korzyść pary Mathieu — Adamson.

MELZER ZWYCIĘŻA HAENSCHLA.

We finale gry pojedynczej pokonał Melzer Haenschla, wygrywając turniej w Lugano.

TILDEN AKTOREM FILMOWYM.

Z Hollywoodu donoszą, że bawiący obecnie w Berlinie William Tilden wystąpi w przyszłym roku w filmie Uniwersalu pt. „The Amateur Racquet“.

FRANCJA POKONAŁA W TENNISIE NA HALI ANGLJĘ 11:4.

Mecz tennisowy w hali rozegrany pomiędzy tenisistami francuskimi a angielskimi w Londynie zakończył się zwycięstwem Francuzów 11:4.

Piłkarze sowieccy w Turcji. Drugi mecz, rozegrany w Stambule pomiędzy kombinowaną drużyną piłkarską ZSRR., a reprezentacją Stambułu zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

Amerykańscy pływacy, przyjeżdżają na turnee do Niemczech. Pierwszy start w Berlinie 19 i 20 bm.

Mecz bokserski Louis — Braddock, o mistrzostwo świata odbędzie się dopiero w roku przyszłym w czerwcu. Spotkanie rozegrane zostanie w Nowym Jorku w słynnym Madison Square Garden.

Wiadomości z kraju

Epilog zbezczeszczenia bożnicy — przed sądem

Za znieważenie tory — 6 miesięcy więzienia

Muszyna, 19. 10. (Iwo). Dnia 8 września br. (tj. w dzień wyborów do Sejmu) wstrząsnęła żydowskiem społeczeństwem Muszyny wieść o zbezczeszczeniu rodałów tory w bożnicy. Pod osłoną nocy wszedł sprawca przez okno do bożnicy, mieszczącej się przy głównej ulicy miasteczka, wydobył z szafy rodały, podniósł pluszowe okrycie i kilkoma pchnięciami noża porżnął pergamin, porzucając następnie rodały pod ławką.

Energiczne dochodzenia, przeprowadzone przez przod. Skowrońskiego, komendanta post. PP. w Muszynie oraz przod. służby śledczej Wajdę z Nowego Sącza doprowadziły do ujęcia sprawcy w osobie Michała Sikorskiego, czeladnika piekarskiego z Muszyny, karanego już kilkakrotnie za pijaństwo i kradzieże.

Za czyn ten odpowiadał dziś Sikorski przed Sądem Okręgowym nowosądeckim na sesji wyjazdowej w Muszynie.

Sikorski tłumaczył się, że krytycznej nocy był zupełnie pijany i nie pamięta, co się z nim działo, nie wie nawet, czy był w bożnicy. Z zeznań szeregu świadków okazało się jednak, że Sikorski jest sprawcą barbarzyńskiego czynu, a jeden ze świadków, niejaki Hadała rozpoznał w oskarżonym osobnika, który krytycznej nocy wyskakiwał z okna bożnicy na chodnik, przebiegł gościniec, a następnie wrócił, by okno zamknąć. Winę Sikorskiego potwierdził też fakt, że na górnej ścianie szafki, w której przechowywana była tora, znaleziono ślady kleju mącznego, którym powalana była czapka Sikorskiego.

Po wywodzie prokuratora, który dowodził, że Sikorski popełnił czyn z rozeznaniem i ponosi pełną odpowiedzialność — ogłosił Sąd wyrok, uznający Sikorskiego winnym znieważenia przedmiotu czci religijnej uznanego prawnie wyznania i skazujący go na karę 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Rozprawa toczyła się przed sędzią Niewiadomskim, oskarżał prok. Denkiewicz.

---oOo---

Motywy wyroku w sprawie Halbersztata o obrazę Hitlera

Kancelarja VIII wydziału Sądu Okręgowego w Warszawie doręczyła obrońcy p. Nauma Halbersztata odpis wyroku wraz z motywami, jaki zapadł w głośnym procesie o znieważenie Hitlera.

Motywy ustalają, że wina oskarżonego została całkowicie udowodniona zarówno jego własnem przyznaniem się do czynu będącym — zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego — odruchem protestu przeciwko reżymowi panującemu w trzeciej Rzeszy, jak również dowodem rzeczowym, ową kopertą zawierającą inkrymonowane oskarżonemu słowa.

Zeznaniami świadków posła Rosmarina, b. p. posła Wiślickiego i red. Turkowa — stwierdzają motywy Sądu Okręgowego — ustalone zostało, że na wielkich zgromadzeniach w Genewie, Londynie i New-Yorku propagowano bojkot gospodarczy Niemiec, z czego wnosić należy, że oskarżony nie tylko poczuwał się do obowiązku zwrócenia oferty firmie niemieckiej, lecz i do napisania owych słów.

Sąd stwierdza, iż kwestja notyfikacji Hitlera rządowi Rzeczypospolitej Polskiej jest z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonego obojętna, ile że, pisząc o Hitlerze jako o tym, który „auf dem Pferde sitzt" zdawał sobie sprawę, że słowa swoje zwraca przeciwko głowie obcego państwa.

Inkryminowane oskarżonemu słowa uważa Sąd Okręgowy za obelżywe i wyrażające pogardę.

Od wyroku Sądu Okręgowego, skazującego Halbersztata na 8 miesięcy więzienia, obrona w najbliższych dniach zakłada apelację do Sądu II-giej instancji.

Handlarze żywym towarem

Od pewnego czasu w różnych okolicach w zagadkowy sposób ginęły dziewczęta wiejskie. Prowadzone w związku z tem dochodzenia nasuwały podejrzenia, iż dziewczęta zostały uprowadzone przez jakichś tajemniczych osobników, grasujących w różnych miejscowościach i ofiarujących pracę bezrobotnym młodym kobietom.

W tym kierunku wszczęto energiczne poszukiwania, wywiady i obserwacje w różnych punktach.

W rezultacie, w pociągu pośpiesznym Berlin-Bukareszt zatrzymano dwuch podejrzanych osobników: Marjana Niewiadomskiego i Władysława Kozłowskiego — obu z Warszawy. Obaj znani w policji z różnych sprawek kryminalnych.

Przed kilku laty Niewiadomski i Kozłowski służyli w szeregach Legji Cudzoziemskiej. W Marokko nawiązali oni bliższy kontakt z tamtejszymi handlarzami żywym towarem. W następstwie z różnych stron Polski pod różnemi pretekstami zwabiali ofiary i wywozili do [illegible] w Marokko.

Śledztwo w toku.

Stuletni nowożeniec

W Stanisławowie sensację wywołała wiadomość, że 106-letni Mordko Zitter poślubił 75-letnią swoją znajomą. Zitter wstąpił w związki małżeńskie po raz szósty. Trzy jego żony zmarły a z dwiema się rozwiódł. Z małżeństw tych przyszło na świat 16 dzieci, z których najstarszy syn zmarły przed 2 laty, liczył 78 lat, a najmłodszy liczy 22 lata. Zitter do ostatnich lat ciężko pracował.

Zgon panny młodej po ślubie

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj w Bortnikach, w pobliżu Żydaczowa. W tamtejszym kościele odbył się ślub 20-letniej Marji Zymbrowskiej. Po skończonej ceremonji ślubnej, Zymbrowska, powróciwszy z orszakiem weselnym do domu, zaniemogła i wkrótce potem zmarła. Wypadek ten wywołał w całej okolicy duże wrażenie.

UŚMIECHNIJ SIĘ

CHORY LEKARZ.

Profesor: — Jeśli umrę, macie dokonać sekcji i przekonać się, jak wygląda moja wątroba, bardzo mnie to interesuje.

(Le Rire)

WIE, JAK TRZEBA.

— Słuchaj, Freddy, czyś zaatakował testament ciotki?

— Nie, to nie, ale spadkobierców.

(Mercury)

WYKSZTAŁCONY.

— Ofiaruję mojej żonie na imieniny dużego Larousse'a.

— Tak? A czy ma pan już garaż?

(Le Rire)

Przegląd gospodarczy

Czy będzie lepiej?

Znaczne ożywienie na rynkach handlowych.

W „Naszym Przeglądzie" czytamy:

W ostatnich dniach daje się zaobserwować ciekawe zjawisko, które jest uważane przez wielu działaczy gospodarczych za zapowiedź końca kryzysu. We wszystkich branżach zwiększył znacznie się popyt tak na surowce i półfabrykaty, jak i na gotowe towary. Zarysowująca się zwyżka cen produktów rolniczych pociąga za sobą niewątpliwie zwiększanie konsumcji, a temsamem wymaga od fabrykantów i kupców przygotowania większych transportów towarów. Pozatem międzynarodowe komplikacje polityczne pobudziły importerów do zakupu surowców, zwłaszcza w branży kolonialnej. Wytworzył się „pasek" na kawę. W każdym razie ożywienie jest znaczne, co może mieć poważny wpływ na ukształtowanie się lepszych możliwości zarobkowania w Polsce już w najbliższym czasie.

Umowa kompensacyjna niemiecko-perska

Donoszą z Berlina, że zawarta tam została wielka tranzakcja kompensacyjna niemiecko - perska. Na zasadzie zawartej umowy, Niemcy dostarczą Persji maszyn włókienniczych, aparatów elektrycznych, samochodów ciężarowych, motocykli i cementu na ogólną sumę 33 miljn. Rmk.

Za równowartość tej sumy, Persja przywiezie do Niemiec bawełnę, wełnę, rudy żelazne, zboże ryż, owoce suszone, saletrę i jelita.

Wielkie transporty drzewa jugosłowiańskiego do Włoch

Donoszą z Belgradu, że we wrześniu r. b. wywieziono z Jugosławji przez port w Sibeniku 16.570 metrów przestrzennych drzewa budowlanego. Z powyższej ilości 95 proc. drzwa odeszło do Włoch dla potrzeb armji walczącej w Abisynji. Reszta drzewa przeznaczona była dla Anglji i Albanji. Jugosłowiańscy producenci drzewa postanowili nie udzielać odtąd kredytów Włochom, lecz zapłaty za towar żądać gotówką.



TIBERIAS: NAD JEZIOREM KINERETH

Król djamentów z Kimberlay

Romantyczna karjera zdobywcy najdroższych kamieni

W zabagnionej okolicy Afryki Południowej odkryto ostatnio nowe pola djamentowe. Sir Ernest Oppenheimer, dyrektor syndykatu djamentowego, jeden z najbogatszych ludzi w Londynie, udał się do Jahannesburga, by zwiedzić nowoodkryte pola.

Królestwo djamentów rozciąga się na cały świat, jednakże stolicą i rezydencją tego królestwa jest Londyn. Pałacem króla djamentów i jego ministrów jest czteropiętrowy dom handlowy w City: Chartehouse street nr. 8. Zwyczajny szary dom, obok którego przechodzi się bez zwrócenia uwagi. Nikomu nie przyjdzie na myśl, że tu przechowywane są djamenty, wartości wielu setek tysięcy funtów szterlingów. Na niewielkich drzwiach wejściowych wisi mała tabliczka mosiężna, z napisem: „Diamond Corporation“.

Gdyby się chciało napisać historję tej firmy, zajęłoby to kilka ładnych tomów. Bardzo wiele wydarzeń o znaczeniu światowem, związanych jest właśnie z tym syndykatem. Awanturnicze podróże, walki na śmierć i życie, wojny i dyplomatyczne kompanje pozostawały w związku z tym niewielkim szyldem. Nazwiska, które w międzyczasie stworzyły w hierarchji swe własne rozdziały, ożywają, gdy wchodzimy do tego domu. Alfred Beit, Barney Barnato, Cecil Rhodes, Solly Joe — wszystko królowie w państwie budowanem z djamentów, a na zakończenie — sir Ernest Oppenheimer, cichy milczący Afrykańczyk południowy, który dziś dzierży berło i dominuje w przemyśle, który reprezentuje największy kapitał w gospodarce światowej.

AKROBATA STAJE SIĘ MILJONEREM

Sir Ernest Oppenheimer, który za zasługi gospodarcze i charytatywne otrzymał od króla angielskiego tytuł szlachecki, jest arystokratą pośród djamentowych książąt. Nie należy on zresztą do ludzi, którzy rozpoczęli swą karjerę jako analfabeci, gdyż jest to człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem. Inaczej zaczynali jego poprzednicy Barnato i Joel, którzy z zaułków Londynu wyemigrowali do Afryki i stamtąd wrócili po 30 latach, jako wielokrotni miljonerzy, aby tworzyć katedry filozofji i historji sztuki własnym sumptem.

Taki Barnato zaczął swą karjerę jako czarownik i akrobata w żydowskiej dzielnicy Londynu. Jego brat chwytał rzucane mu z litości miedziaki, do zniszczonej czapki, a wieczorem dzielił się dochodem. Połowę zużywano na mieszkanie i pożywienie, drugą połowę oszczędzano na przyszłość. W kilka lat potem wypłynął Barnato na polach djamentowych w Kimberley. Początkowo kopał na wyścigi z towarzyszami, aby po całodziennej pracy sprzedać garstkę kamyków za kilka banknotów, później zrobił się pośrednikiem i handlarzem, założywszy własny sklepik.

CZEK NA PIĘĆ MILJONÓW.

Natomiast dla p. Ernesta Oppenheimera konjunktura przedstawiała się znacznie korzystniej. Czyhał on niejako na sposobność i obserwował rozwój przemysłu djamentowego, by w decydującym momencie chwycić okazję.

Zdarzyło się, że przed kilku laty jeden z kopaczy znalazł wielki kamień. Wartość trudna do określenia. Handlarze dawali za ten kamień pięć tysięcy funtów. Jednakże mr. Jonker był ostrożny i pojechał z kamieniem do Londynu, gdzie sprezentował go w syndykacie. Ofiarowano mu za niego 20.000 funtów. Wówczas kamień dostał się do rąk mr. Oppenheimera, który obejrzawszy go zdecydował się zapłacić za niego, jako nabywca prywatny 75.000. Tem pociągnięciem chciał przeszkodzić obniżaniu cen, a jednocześnie spowodować, by inni, znajdujący takie kamienie, zgłaszali się z niemi do syndykatu, gdyż oficjalnie nazywało się, że djament nabył syndykat.

Że zresztą mr. Oppenheimer działał po kupiecku, okazało się w rok potem, gdyż jeden z jubilerów amerykańskich ofiarował za słynnego Jonkera 150.000 funtów...

DJAMENTY I KONIE WYŚCIGOWE.

Gdy sir Ernest Oppenheimer opowiada historję pól djamentowych z Kimberley, mówi stylem telegraficznym. Jednakże Solly Joela, multimiljonera, uplastycznia się w tem opowiadaniu silnie. Solly Joel, któremu na wyścigach w Epson wszyscy mówią „ekscelencjo“, zarobił na djamentach około dwudziestu miljonów funtów szterlingów. W krawacie nosił djament wielkości laskowego orzecha. Solly Joel przegrał trzy czwarte swego majątku na wyścigach. Resztę odziedziczył po jego śmierci jego brat.

Sir Ernest Oppenheimer trzęsie dziś całym syndykatem i jest jego panem nieograniczonym. Gdyby się chciał z niego wycofać, syndykat djamentowy przestałby istnieć. Mimo to żyje on bardzo skromnie i nie wydaje więcej, aniżeli jego przeciętny urzędnik.

Pod Londynem posiada zamek, gdzie przed kilku laty powiewała żałobna chorągiew spowodu śmierci jego syna, a potem żony. Ostatnio, przed wyjazdem do Johannesburga sir Ernest Oppenheimer ożenił się po raz drugi i zamierza pozostać z żoną na stałe w Afryce.

Miljony Oppenheimera przydają się właściwie więcej jego syndykatowi, niż jemu. Syndykat stanowi jego królestwo, którem zarządza tak świetnie, że niejeden król prawdziwego królestwa mógłby mu pozazdrościć porządku i spokoju.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś popołudniu barwne widowisko historyczne, dramat Aleksego Tołstoja „Iwan Groźny“ z K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej.

Wieczorem powtórzenie znakomitej komedji obyczajowej J. Blizińskiego „Rozbitki“. Jutro z powodu prób przedstawienia nie będzie. We wtorek świetna komedja „Stare wino szumi“ z K. Junoszą-Stępowskim.

— „CZY TĘDY DROGA“? Oto tytuł fascynującej tragikomedji żyd.- niemieckiego autora Rehfischa, w której ukaże się dziś w Teatrze Żydowskim miły gość Kurt Katsch, były artysta scen Reinnardtowskich, a obecnie filar sceny żydowskiej. Obok Kurt Katscha elita teatru żydowskiego: Licht, Kurlender, Wolfsztab, Weintraub, Zasławska, Lerner. Dziś 2 przedstawienia o godz. 5-tej pop. i 9 wieczór. Kasa teatru czynna od 10 rano.

— VELESKA GERT, światowej sławy tancerka, której występy zagranicą cieszą się niebywałem powodzeniem, wystąpi z jedynym wieczorem tańców charakterystycznych i groteskowych *w poniedziałek 21 bm. w Starym Teatrze*. Taniec *Veleska Gert* wolny od wszelakiej pozy, posiada olbrzymią skalę wyrazu i łączy w sobie młodociany zapał z niezwykłą duchową dojrzałością i głębią. Twarz i linja ciała służą w tańcu jej intymnej sztuce, pełnej wdzięku i lekkości, to też każdy jej występ jest prawdziwą senzacją.

— DZIŚ WALERJAN BIERDIAJEW, znakomity kapelmistrz prowadzi koncert Symfoniczny Flharmonji Krakowskiej. Jako solista wystąpi znany skrzypek *Stanisław Mikuszewski*, profesor krakowskiego Konserwatorjum. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru. Początek o godzinie 12-tej w południe.

— STOW. MŁODYCH MUZYKÓW Sławkowska 12, urządza w niedzielę 20 bm. w lokalu wałsnym recital fortepianowy p. Marji Smyczyńskiej. Początek o godz. 4-tej pop. Wstęp wolny.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: Dwie Joasie (Smosarska i Brodniewicz).

APOLLO: „Ostatnia serenada“.

ATLANTIC: „Mały pułkownik“ (Shirley Temple i „Baboona“ (film afrykański w języku polskim).

BAGATELA: „Imitacja życia“ oraz rewja: „Krótkie spięcie“.

MUZEUM: „Wesoła Zuzanna“.

PROMIEŃ: „Sprzedany głos“ (Józef Schmidt)

STELLA: „Czarna Perła“.

ŚWIT: „Wacuś“ (A. Dymsza, J. Andrzejewska).

SZTUKA: „Szkarlatny kwiat“ (Howard, Oberon).

WANDA: „4½ Muszkieterów“ (Szöke Szakall).

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

CZAS WZGARDY

Nowa powieść Andre Malraux*)

Czasem wzgardy nazwał André Malraux swoją ostatnią książkę, a poświęcił ją towarzyszom niemieckim, którzy nietylko przeszli upiorne piekło obozów koncentracyjnych, ale umieli również je przetrzymać. —

André Malraux jest komunistą czystej wody, bez zastrzeżeń, kompromisów skrótów. Oprócz tego wszakże jest on wielkim artystą o silnej skali, odczuwań, dlatego jego credo polityczne, aczkolwiek radykalne, nie przeszkadza mu widzieć ludzi też i po drugiej stronie barykady ideologicznej i dlatego człowiek rozpoczyna się u niego niekoniecznie od proletarjusza. Ten szczęśliwy brak szowinizmu partyjnego, wibrująca uczuciowość, głęboki humanitaryzm i humanizm, heroiczna postawa życiowa, gorąca wiara w człowieka, w możliwości jego rozwoju etycznego. w poprawę bytu, w naprawę stosunków socjalnych, wynoszą Malraux wysoko ponad przeciętny poziom programowych pisarzy proletarjackich.

Znacie nowelę Edgara Poego „Studnia i wahadło"? Dziwne podobieństwo, w opisywaniu stanów psychicznych więźnia inkwizycji i więźnia Gestapo, łączy Malraux z Poem.

Porównanie tekstów, abstrahując od dążności autorów i od rozmiarów obu utworów (nowela) — nasuwa dziwne asocjacje myślowe. Czyżby jedynie zdolność sugestywna, intuicja twórcza, przypuszczalna nawet autopsja i doświadczenie złego losu na własnej skórze sprowadzały się do jednakiej reakcji uczuciowej i jednakowego kształtu artystycznego?

W każdym razie bohater Malraux, komunista Kassner przechodzi podobne męki i tortury, co anonimowy więzień inkwizycji hiszpańskiej .

Na bohatera Poego czyha niesamowita studnia, koszmarne wahadło śmierci, z ruchomych ścian siarczanego inferna — pełza ku niemu powoli, stale obłęd i szaleństwo, — drugiemu okrągły kształt celi, kolistość, bez oparcia dla wzroku i myśli, odbiera zmysły.

Jednego i drugiego od wrót obłędu ocala pozorny niebyt, życie wegetatywne, „podkłady wspomnień, wyczarowane rozumem, zabarwione napozór zanikiem — świadomości".

I jednego i drugiego, to życie napoły świadome, równe stanom gorączkowej maligny, chaotycznych majaków „dźwigało wzwyż i niosło ku padołom". Co Poe obleka w melodję słów, w ogólnienia abstrakcyjnych metafor, to u Malraux zamienia się w jasną, wyraźną, niemal dotykalną, wizję. Chwilami zdaje się, że naszkicowany zaledwie temat Poego, pisarz francuski rozwinął, rozszerzył, uplastycznił, a słowa zamienił na obrazy. —

To więcej, niż zwykła „Wahlverwandschaft"! Co dziwniejsza, obydwaj pisarze odczuwają u sędziów — katów tę samą niewzruszalność postanowień i cyniczną wzgardę dla ludzkiego cierpienia.

Poe jest dziwacznie skomplikowany, wyobraźnia jego pracuje stale w przegrzanej temperaturze cieplarnianych roślin o bujnych, egzotycznych, fascynujących kwiatach, które trują wonią. —

Malraux jest zdecydowany, jasny w swych tendencjach, — dzieło sztuki dla niego nie jest tylko rozwiązaniem pewnych problemów artystycznych, lecz przedewszystkiem: — czynem, dokumentem, — protestem.

Z neurastenicznym genjuszem Poego — spotyka się Malraux na odcinku skoncentrowanego życia nienormalnego skąd tylko skok do nierzeczywistości. — Niepojęta jest siła wytrzymałości człowieczej, inny nurt życia człowieka izolowanego, do którego nie dociera świat zewnętrzny.

Do głosu przychodzą wtedy ukryte w pod świadomości — fragmenty odległych wspomnień, ekstazy, zachwyty duchowe, zjawy wzrokowe, słuchowe. Uruchomiona samoobrona organizmu działa w całej pełni i walczy przeciw zniszczeniu. Od jej siły, od uporczywego instynktu. sensu życia zależy zwycięstwo, utrzymanie się na powierzchni. Jedna chwila słabości: człowiek idzie na dno. — Wyprowadzając Kassnera z lochów Gestapo, — i dziwnym, (w niematerjalistycznym wykładzie dziejów ludzkich — nazwalibyśmy to cudem) zbiegiem okoliczności uwalniając go z objęć S. A., Malraux przywraca swego bohatera do normalnego odczuwania świata i życia. — W tem miejscu rozchodzą się drogi Malraux i Poego. —

Świat powieści Malraux zbliża się surowością i powagą do antycznych tragedyj, co sam autor zresztą podkreśla. Faktura i treść powieściowa niezmiernie prosta, bez żadnych komplikacyj sprowadza się do bohatera i jego sensu życia. —

Niema w tej powieści antagonizmów indywidualnych.

Kassner jest typem, los jego jest udziałem wszystkich prześladowanych, niewygodnych dla regime'u nazi.

Jestto zarazem obraz zbiorowości współczesnej, cierpiącej na przerost indywidualizmu dziewiętnastowiecznego, „zrodzonego nie tyle z woli stworzenia człowieka kompletnego, co z fanatyzmu dla różnicy, odrębności". Wzgarda dla człowieka, agonja męskiego braterstwa — są owocem tej jednostronności. —

„Trudno być człowiekiem. Lecz nietrudniej stać się nim, pogłębiając wspólnotę, jak kultywując różnicę. Pierwsza żywi, conajmniej tę samą siłę co druga, to przez co człowiek jest człowiekiem, czem przechodzi sam siebie, co tworzy, wynajduje — wymyśla".

Nieprzeniknione mroki nas otaczają. A jednak wciąż powtarzamy melodję wielbłądników pustyni:

...I jeśli noc ta — jest nocą przeznaczenia i — Błogosławieństwo nad nią aż do brzasku jutrzenki.

L. GOLDNEROWA.

*) André Malraux: Le temps du mépris. (Paris — Gallimard 1935).

O Wiedniu - żydostwie - sztuce...

Rozmowa z art. - mal. E. Kaufmannem

Żydowski malarz z Wiednia. p. Eryk Kaufmann, syn sławnego Izydora Kaufmanna, bawi od kilku miesięcy w Krakowie. W rozmowie z artystą dowiedziałem się w pewnej chwili, że nie jest to jego pierwszy pobyt w dawnej „Galicji", że jeszcze jako młodziutkiego chłopaka zabierał go tu ze sobą ojciec, i że połączenie „Wiedeń-Galicja" stało się niejako symbolem zarówno twórczości ojca, jak i jego własnej.

A propos: duża, pierwsza część rozmowy naszej toczyła się niejako — w cieniu. Nie w cieniu gęstej story okiennej, lecz w cieniu sławy i tradycji ojca, w który rozmówca mój dyskretnie sę cofnął.

Izydor Kaufmann odkrywał żydowski świat nie Żydom i — Żydom. Owym wiedeńskim Żydom, którzy z zażenowaniem odwracali się od siebie samych, i którzy w swoim papuzim pędzie asymilacyjnym chętnie byliby sobie zamówili — nowych przodków...

Kto więc pierwotnie zwrócił uwagę na malarstwo Izydora Kaufmanna, zaczerpnięte z życia „wschodniego Żydostwa" (odialnego Ostjudentum)?

Oczywiście aryjska arystokracja, aż po cesarza Franciszka Józefa, który dla muzeum zakupił obrazy Kaufmanna.

Skoro więc doszło już do tego, i skoro car nawet zakupił dla Eremitage'u obraz Kaufmanowski, wysoki przemysł żydowski pojął, że niema się już co dłużej wahać. Obca arystokracja uczyniła im te rzeczy — „salonfähig"...

Ostatecznie nie było się im też co dziwić. Izydor Kaufmann malował życie ich przodków i krewnych z taką ścisłością; odbite w sobotnim świeczniku, aksamitnej kapocie, w idylli świątecznej. Ale nie omieszkał też dodać pewnej — nadwartości. Tu i ówdzie spod łachmanów błyszczy wiekowa mądrość i samopoczucie. To był już właśnie ów moment ostentacyjny w jego sztuce. Sczasem coraz wyraźniej bierze górę owa „neszama jetejra", a malarstwo Izydora Kaufmanna staje się w swojej tendencji wskrzeszaniem i przeszczepianiem wartości tradycyjnych żydostwa. Na tej linji leży też założone przez niego we Wiedniu Muzeum Żydowskie, w którem skupił mnóstwo wprost bezcennych okazów, obok żywej rekonstrukcji żydowskiego milieu.

Próbuję rozmowę wyprowadzić — z cienia...

A pańska działalność malarska?

Olbrzymi wpływ ojcowskiego środowiska rozstrzygnął też poniekąd o rozwoju młodego Kaufmanna. Dalsza marszruta szła: przez Monachjum (Stuck) — Holandję, Belgję, Włochy i Paryż. Ale olbrzymi ten promień geograficzny i — malarsko-historyczny, nie wyrzucił go poza obręb pierwotnych wpływów.

Oglądam kilka zdjęć prac dawnych i prace nowe Eryka Kaufmanna. Tkwią one prawie wyłącznie w środowisku galicyjsko-żydowskiem (poza kilkoma portretami). Przejął też po ojcu skłonność do idealizacji typów i podkreślania nabożnej sielskości żydowskiego wnętrza prywatnego, czy bożniczego.

Malarskie podejście?

P. E. Kaufmann jest przeciwnikiem owej zacieśnionej i przytłumionej skali barwnej niektórych malarzy rodzajowych żydowskich,, uważając, że jest ona zubożaniem motywu i wkładu malarskiego. Usiłuje więc w całej rozciągłości zastosować doświadczenia impresjonizmu w rozwiązywaniu przestrzeni i powietrza, szczególnie wnętrzowego. Czy udaje mu się to? Najlepszy rezultat osiągnął w portrecie żony artysty. Szczególnie w rozwiązaniu szaty wyzyskał szczęśliwie przyszarzoną gamę fioletowo-zielonkawą, a modelunek twarzy również szczę-

śliwie. W innych obrazach znać za dużo luminiscencji, błyskotliwości, niewydobytej czystym kontrastem barwnym, i przesadna linearność, na rzecz momentu barwnego. Impresjonizm, który Kaufmann z całym naciskiem u siebie podkreśla, rozcieńcza kompletnie linję w problemie światłocienia i wyraźnego zestawienia barwnego, wzbogaconego o gamę, niestosowaną aż do impresjonizmu. Istota tego kierunku, jak zresztą każdego czystego malarstwa, nie toleruje również pewnych dominujących tonacyj (zielonkawa, żółta), przenikających cały obraz, chociażby one miały podnieść t. zw. nastrój tematu. (hw.)

Kronika literacko-artystyczna

Kraków dla Józefa Kamena

Znakomity aktor żydowski, jeden z czołowych artystów byłej Trupy Wileńskiej, fenomenalny odtwórca całego szeregu ról Józef Kamen znajduje się, jak wiadomo naszym czytelnikom, w sytuacji bardzo ciężkiej. Przed kilku miesiącami musiał się poddać operacji, leżał ciężko chory w szpitalu wiedeńskim, z którego wyszedł z amputowaną nogą. Żydowski świat aktorski, aczkolwiek sam bardzo ciężko walczy o byt, spieszył przez cały czas z pomocą swemu koledze. Od kilku tygodni znajduje się Kamen w Polsce. W Warszawie powstał dzięki inicjatywie Żydowskiego Związku Literatów komitet, który postawił sobie za zadanie pospieszyć z pomocą jednemu z najświetniejszych aktorów żydowskich. W Warszawie, Łodzi i Wilnie odbyły się już akademje przy współudziale samego Kamena oraz całego szeregu wybitnych artystów polskich. Obecnie powstaje i w Krakowie komitet, który w najbliższych dniach zorganizuje akademję Józefa Kamena. Współudział przyrzekli wybitni artyści Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

DRAMATY F. BIMKI. W Polsce bawił ostatnio znany żydowski autor dramatyczny F. Bimko, by przygotować europejskie wydanie swych dramatów które przedtem wyszły w Stanach Zjednoczonych. Bimko znany jest szerszej publiczności jako autor „Złodziei“ który to utwór wystawiła swego czasu z niezwykłym sukcesem Trupa wileńska Obecnie wyszło kilkanaście dramatów zdolnego dramaturga żydowskiego w siedmiu tomach. Z tej okazji, oraz by pożegnać autora, wyjeżdżającego z powrotem do Nowego Jorku, odbyła się w warszawskim Żydowskim Związku Literatów herbatka, która ściągnęła cały warszawski żydowski świat artystyczny. Przemówienia wygłosili S. I. Stupnicki, znany aktor Kurt Kacz, wybitny poeta I. Manger, oraz literaci Segałowicz Najman, Finkelstein i red. N. Majzel. Na zakończenie zabrał głos sam Bimko, który wygłosił bardzo interesujące przemówienie o życiu żydowskiego teatru amerykańskiego.

POWIEŚĆ NA TLE ŻYCIA AKTORÓW ŻYDOWSKICH. Poeta I. Perłow napisał powieść na tle życia aktorów żydowskich w Polsce.

DZIEŁA JOELA MASTBAUMA W JĘZYKU HEBRAJSKIM. W Tel Awiwie powstał komitet dla wydania dzieł Joela Mastbauma w języku hebrajskim. Dzieła te wyjdą w sześciu tomach, a wejdzie do nich też nowa powieść Mastbauma osnuta na tle życia żydostwa palestyńskiego.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH. Teatr Letni przygotowuje się do premjery „Domu otwartego“ Bałuckiego z Dymszą w roli Fikalskiego, Zniczem jako Fujarskim. — Na scenie Teatru Nowego po „Powrocie mamy“ Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej wystawi się sztukę J. Morawskiej „Łańcuch“ w reżyserji Wysockiej. — Teatr Kameralny wystąpił w 10-lecie śmierci Żeromskiego ze sztuką „Ponad śnieg“ i zapowiada obok najnowszych sztuk polskich i zagranicznych utwory Tołstoja, Gorkija, Hauptmanna i Ibsena. — Teatr Mały wystawił „Żołnierza i bohatera“ Bernarda Shawa w reżyserji Węgierki.

„KRÓL EDYP“ SOFOKLESA W WILNIE. Miejski teatr wileński pod kierownictwem M. Szpakiewicza rozpoczął sezon „Damami - huzarami“ Fredry, poczem wystawiono komedję sowieckiego autora Kirszona pt. „Cudowny stop“ która uzyskała pierwszą nagrodę na sowieckim konkursie dramatycznym. Teatr wileński zapowiada też „Króla Edypa“ Sofoklesa. Prace przygotowawcze do wystawienia tej sztuki już rozpoczęto pod kierownictwem profesora uniwersytetu St. Srebrnego.

NOWELA SIENKIEWICZA NA EKRANIE. Przystąpiono już do zdjęć dla filmu „Hania“ osnutego na tle prześlicznej noweli Sienkiewicza. W rolach głównych wystąpią Solski, Junosza Stępowski Leszczyński, Marja Bogda, Sawan, Brodziński i inni.

KATEDRY LITERATURY I JĘZYKA POLSKIEGO NA OBCYCH UCZELNIACH. W bieżącym roku akademickim dotychczasowa docentura literatury polskiej na uniwersytecie londyńskim zostaje przekształcona na katedrę nadzwyczajną. Docentem był dotychczas znany krytyk polski Wacław Borowy, który z powodu natury osobistej wraca do Polski. Katedrę literatury polskiej obejmuje dr. William J. Rose, dotychczasowy profesor socjologii w Dartmouth - College w Ameryce.

UMARŁ PISARZ - BRODIAGA. W Moskwie zmarł w 82 roku życia W. A. Giliarowski, który zaczął karjerę literacką od opisu przygód, jakich doznał włócząc się pieszo po Rosji jako „brodiaga“ alboteż jeżdżąc „na gapę“ koleją lub statkami. Wreszcie osiedlił się na stałe w Moskwie gdzie stał się „królem reporterów“. Zostawił cały szereg reportaży i wspomnień.

PAMIĘTNIKI ROMAIN ROLLANDA. Swego czasu Romain Rolland zdeponował po bibljotekach większą ilość odpisów swych nieogłoszonych pamiętników, obejmujących okres wojny światowej. Ostatnio uzyskały niektóre czasopisma sowieckie zezwolenie na przedruk tych pamiętników.

POMNIK ANNY PAWŁOWEJ. W jednym z parków londyńskich ma być zbudowaną studnia dla uczczenia pamięci wielkiej tancerki rosyjskiej Anny Pawłowej. Studnia ta zbudowana zostanie nad stawem, na którym płyną łabędzie. „Taniec łabędzi“ był jak wiadomo czołową produkcją wielkiej artystki. Funduszu w kwocie 30.000 dolarów dostarczyć ma film z życia artystki, którego premjera odbędzie się dnia 23 stycznia 1936. roku tj. w piątą rocznicę śmierci Pawłowej.

SZALAPIN ZNOWU ŚPIEWA. Szalapin był przez kilka miesięcy bardzo poważnie chory. Obecnie wyzdrowiał i występuje w operze paryskiej w „Borysie Godunowie“. Po występach w Paryżu wybiera się do krajów skandynawskich a stamtąd do Chin i Japonji.

ZGON SŁYNNEGO KOMIKA PARYSKIEGO. W Paryżu zmarł bardzo popularny śpiewak kabaretowy Dranem, który nazywał się właściwie Menard. Dranem cieszył się olbrzymią popularnością w Paryżu, a był nietylko śpiewakiem, lecz też wybitnym aktorem charakterystycznym. Cenjono go też dla zalet charakteru i dla niezwykłej dobroci serca.

60-LECIE ALFREDA POLGARA. Dnia 17 bm. ukończył Alfred Polgar 60-ty rok życia. Wybitnego tego essaisty czytelnikom naszym przedstawić nie potrzeba, bo na łamach naszego pisma wciąż ukazują się jego pełne głębi i prześwietlone uśmiechem dobrotliwego ironisty cacka. Omówiliśmy też niedawno najnowsze jego dzieło „In der Zwischenzeit“ całości zaś jego twórczości poświęcimy obszerniejsze uwagi. (— si)

BALET POWOJÓW[1]

P. Jasnorzewska wypracowała styl nawskróś oryginalny, nawskróś — swój. Jego oryginalność polega na wyłączeniu łatwych ornamentów. W budowie zdania niema niepotrzebnych wyrazów a w budowie całego wiersza daremnie szperalibyśmy za zbytecznem zdaniem. Lapidarność ta opiera się na szeregu głęboko przemyślanych „chwytów“ i dlatego w utworach p. Jasnorzewskiej powtarza się często sposób obrazowania i sposób wiązania refleksyj. „Powtórzenia“ te sprawiają, że wyjątkowo ostrożny czytelnik skłonny bywa uważać nowe jej tomiki za jedną jeszcze „kopję“ tomików dawniejszych. U podstawy rozumowania tego czytelnika tkwi nagminny błąd. Polega on na tem, że czytelnik niebardzo zdaje sobie sprawę z istoty t. zw. oryginalności. Jak ów młodzieniec z wierszyka Boya, żyje tylko „jedną chętką: dużo, bylejak i prędko!“ Tymczasem sprawa jest bardziej skomplikowana i bardziej ciekawa. Nowość jest w poezji konieczna, jednak z drugiej strony niema nic nudniejszego, niż biegunka nowości. Nie oto idzie w poezji, aby silić się na ekstrawagancję i karkołomne zmiany, ale by znaleść swoisty wyraz dla swoich doznań. Arcyostrożny czytelnik, węszący wszędzie „epigonizm“ i powtórzenia, przypomina trochę mężczyznę, który pożycie z kochaną kobietą zubaża i zatruwa ostrowidztwem.

Wydaje mi się, że właśnie powtarzalność pewnych „chwytów“ (własnych zresztą) u tej samej autorki, stanowi ich próbę. Świadczy mianowicie, że nie są one przypadkowym efektem, ale że odpowiadają atmosferze danej twórczości, że w nich i niemi umie pisarka wyrazić bogatą treść, że „chwyty“ złączone są z tą treścią nierozerwalnie.

Przypatrzmy się dla przykładu wierszowi p. t. „Enthauptet“ który wyraża refleksje poetki na marginesie wyroku śmierci przez ścięcie toporem, wydanego w „odrodzonych“ Niemczech i wykonanego na dwóch kobietach:

Raz chiromantka,
W dłoniach lekkich jak dwie lilje
Dojrzała ciekawe linje...
„Gdyby nie wiek dwudziesty,
Ręczyłabym za to,
Że zetną panjom głowy, Benito,
Renato,
Gdyby nie wiek dwudziesty!“
I śmiała się wieszczka,
Patrząc w liljowe garście, znaczone
złowieszczo.

Bezpośrednio potem ascetycznie oszczędny opis egzekucji. I synteza:

Wyrok wydali Niemcy,
W mętny dzień zimowy,
Na pniu tępej tyranji
Sami tracąc głowy.

Obraz chiromantki, uważającej samą myśl ścięcie głów kobiecych w wieku XX. za śmieszny paradoks i obraz egzekucji zestawione są bez żadnych przejść. Ale też zestawienie takie komentarza nie wymaga. Podobnie zresztą nie wymaga komentarza inny kontrast w cytowanym utworze:

....Stanął z toporem,
Rzeźnik, mięśniami sękaty,
Odwalił się oburącz
I zarąbał kwiaty.
Choć wiotką jak łodyga
Jest szyja kobiety,
By w nią uderzyć — trzeba teutona, atlety!

Pomyślmy tylko, ile określeń nagromadziłby inny pisarz celem wyrażenia materjału, zamkniętego w tych siedmiu wierszach! Skrót dzięki metaforom? Tak. Jednak wyjątkowość poezji p. Jasnorzewskiej polega na tem, że zdania, chociaż z samych metafor utkane, są jasne i niedwuznaczne. Tak samo zresztą jak żadnej absolutnie mglistości nie powodują skróty w konstrukcji całego utworu, przeciwnie: uplastyczniają, zgęszczają. I dalej: to nie jest poezja tylko abstrakcyj. Postacie określone zapomocą kilku słów nie są rekwizytami ale żyją, widzimy je. I co najważniejsze: plastyka tych wierszy nie opiera się na jaskrawościach. Obrazy, chociaż tak wyraziste, chociaż tak ostro zarysowane, zachowują mimo wszystko koloryt subtelnej pasteli.

Tajemnica tego uroku polega na wrażliwości z jaką poetka wyczuwa odcienie zawartości wyrazów, na tem, że nie zadawalając się ich obiegowem znaczeniem, odwołuje się niemi do plastycznie uzmysłowionych sobie zjawisk. (Przed czytelnikiem zestawienie takie rozwija w pięknem „Słowie“ Crepuscule“)

Omawiając swego czasu poprzedni tomik p. Jasnorzewskiej — „Śpiącą załogę“ podkreśliłem nawskroś oryginalny rodzaj jej wierszy refleksyjnych, w których — w przeciwieństwie do utartego szablonu — niema rozgraniczenia między opisem przyrody i wywołaną przez przyrodę refleksją, lecz elementy te są najściślej stopione. W obecnym tomiku napotykamy znowu szereg takich utworów: „Dusze różane“ „Słonecznik“ „Pokrzywa

*) Marja Jasnorzewska (Pawlikowska): Balet powojów; W-wa MCMXXXV J. Mortkowicz.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 5 g 52 m
20	Zachód słońca 16 g 25 m
NIEDZIELA	23 Tiszri 5696

UROCZYSTOŚCI TYGODNIA LOTNICZEGO

Z okazji powtórzenia XII. Tygodnia Lotniczego odbędzie się w niedzielę, 20 bm. wielka uroczystość złożenia ziemi ze wszystkich lotnisk polskich w Kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

W uroczystym pochodzie na Sowiniec z lotniska w Rakowicach wezmą udział delegacje Zarządów wszystkich Okręgów Wojewódzkich LOPP. Zarządy wszystkich Aeroklubów i Zarząd Gł. LOPP.

Pochód wyruszy z lotniska Aeroklubu w Rakowicach i przejdzie ulicami: Olsza — Rakowicka — Lubicz — Potockiego — św. Gertrudy — poczem zatrzyma się między godz. 14.30 — 15.30 pod Wawelem dla złożenia hołdu śp. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Następnie z Wawelu pochód ruszy w dalszą drogę, przechodząc na Sowiniec.

W związku z powyższemi uroczystościami Zarząd miejski w stoł. król. m. Krakowie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich właścicieli realności, położonych przy wymienionym szlaku pochodu, aby zechcieli w dniu 20 bm. udekorować swoje domy chorągwiami o barwach państwowych i miejskich, dając tem samem wyraz solidarności obywatelskiej z wielką akcją LOPP. która swym hołdem dla Wodza Narodu objęła całą Rzeczpospolitą.

Z KASY „GEMILATH CHASUDIM" W KRAKOWIE

Onegdaj odbyło się VIII. Walne Zgromadzenie Kasy Poż. „Gemilath Chasudim" w Krakowie. W Zgromadzeniu uczestniczył p. Giterman, dyrektor Jointu i p. Kagan, delegat „Cekabe" Przewodniczył dr. R Landau złożył obszerne sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia w okresie od 1. 4. 1934 do 31. 3. 1935 poczem p. dyr. Górowski złożył sprawozdanie kasowe, gospodarcze, przedkładając zamknięcia rachunków na 31. 3. 1935. Z cyfr sprawozdawczych wynika, że obrót kasowy, łącznie z stanem początkowym wynosił zł. 175.340.31 w przychodach, zaś zł. 170.565.50 w rozchodach. Wpływy z rat pożyczkowych wynosiły zł. 136.217.61 pożyczek udzielono 937 na łączną sumę zł. 139.791.40 Stan pożyczek na 31. 3. 1935 wynosił zł. 123.201.62 Sprawozdanie Komisji rewizyjnej złożył p. Izydor Gottlieb, stwierdzając zgodność i prawidłowość ksiąg i przedłożonych zamknięć rachunkowych. Na wniosek p. Gottlieba udzielono Wydziałowi absolutorjum, wyrażając równocześnie Zarządowi, w szczególności p. dyr. Górowskiemu podziękowanie za pełną ofiarności pracę dla dobra Stowarzyszenia. Po zatwierdzeniu zamknięć bilansowych i budżetu na okres 1935/6 przeprowadzono w sprawie podjętej obecnie akcji "Cekabe" dyskusję, w której głos zabierali pp. prez. dr. Landau, dyr. Giterman dyr. Kagan, r. Izydor Landau, Federgrün i in. Uchwalono akcję przeprowadzić energicznie i w najbliższym czasie zebrać przypadające na Kraków 40.000 zł.

OTWARCIE WYSTAWY TURYSTYCZNO-SPORTOWEJ

(or) Wczoraj w południe nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy turystycznej sportowej, mieszczącej się w Miejskiej Hali Wystawowej przy ul. Rajskiej. Na otwarcie przybyli liczni reprezentanci władz i zaproszeni goście. Ceremonji otwarcia dokonał wiceminister inż. Bobkowski, poczem goście zwiedzili wnętrze wystawy.

ZMIANY PERSONALNE W ZARZĄDZIE MIEJSKIM W KRAKOWIE

Dotychczasowy Naczelnik Wydziału Aprowizacyjno-Targowego Dr. Jan Wydro przechodzi na własną prośbę w stan spoczynku. P. Prezydent miasta powierzył pełnienie obowiązków Naczelnika tego Wydziału P. Radcy Zarządu m. Marjanowi Ćwiertniewiczowi.

CZY FARBOWANIE BRWI MOŻE SPOWODOWAĆ CHOROBĘ?

(or) Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj krakowski Sąd Apelacyjny. Na ławie oskarżonych zasiadł fryzjer tarnowski N. H., który został przez sąd w Tarnowie skazany na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. Fryzjer oskarżony był o przekroczenie rozporządzenia Prezydenta R. P. o dozorze nad przedmiotami użytku. Czynu tego miał się dopuścić przez niedbalstwo, polegające na tem, że zajęta u niego pracowniczka dokonała farbowania brwi rozczynem t. zw. „kryształków" — naskutek czego u klientki wystąpiło zapalenie skóry i następowe zapalenie spojówek.

Oskarżony bronił się tem, że używał środków podówczas nie zabronionych, że zabiegu dokonywano rozczynem wody utlenionej i przeprowadzała go pracownica zatrudniona wiele lat w zakładzie.

Obrona ofiarowała ponadto dowody, że wypryski skórne występują czasem u osób, których organizm nie znosi środków zupełnie nieszkodliwych, oraz, że stany zapalne powstają nieraz po użyciu ołówka do brwi.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok I-ej instancji i oskarżonego uniewinnił. Sąd stanął na stanowisku, że elementy zawarte w t. zw. „kryształkach", a to parafenylodwuamin, zamieszczone zostały na liście związków niedopuszczalnych w środkach kosmetycznych dopiero w czerwcu 1934 r.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Jek. Oskarżał prokurator dr. Mostowski. Bronił adw. dr Bross.

widzjana zbliska" „Muchy jesienne" „Fragment„ „Brama" „Barwy narodowe" i t. d. Na nich też możemy śledzić najlepiej magiczne ożywianie pojęć abstrakcyjnych i naodwrót — wyrażanie abstrakcyj konkretnemi obrazami. Nic łatwiejszego jak ochrzcić te wiersze symbolami. Jednak sądzę, że nazwa taka nietylko nie określa ich dokładnie, ale jest zgruntu fałszywa. Symbol odwołuje się bowiem do uleżałych wyobraźni i skojarzeń, nie posiada sam czynnej roli lecz pseudonimuje pierwiastki w tekście nienazwane; natomiast obrazy w poezji p. Jasnorzewskiej są jednorazowe, związane bezpośrednio z sytuacją. Nie symbolizują, ale mitologizują rzeczywistość, ukazując makrokosmos mikrokosmosów. Rzecz w tem, że pastelowość tych poezyj obywa się bez taniego anhellizmu, że związana jest silnemi ścięgnami ze zmysłową rzeczywistością:

...Rozgrzeszająca zmysły symboljko
Kwietnych organów,
Słupków i pylników!
Najodważniejsza
Płci apoteozo,
W różach, storczykach,
Liljach, tuberozach!
Bóg hołd z was składa
Kochankom i matkom —
Człowiek — »niewinnym«
Dziwuje się »kwiatkom«
I czar poezji
W skrzętne wziąwszy ręce,
Umniejsza, święci,
Ośmiesza, przekręca..
— Namiętna ziemio...
(„Namiętna ziemio!")

Tę „Namiętną ziemię" p. Rostworowski, Rembieliński i pomniejsi uznają — być może — narówni z „Biologią" Tuwima za gangrenowanie polskiej poezji semickim sensu — i seksu - alizmem. Pomylą się jednak, i to nietylko dlatego że p. Jasnorzewska jest z... Kossaków. Te i im podobne wiersze, jeżeli są wypływem jakiejś krwi, to czystej krwi poezji. A semici na poezję monopolu absolutnie nie mają i niema sensu okrężnem dowodzeniem monopol ten mimowoli im wmawiać.

Na życie patrzy p. Jasnorzewska chłonącemi oczyma. Nie retuszuje rzeczywistości ale pora się z nią, nie przemilcza lecz protestuje:

...Kto je dojrzy, skrwawione, tego w gardle dławi!
Wstyd za ludzkość,
Jej sądy, powagę, nienawiść!
(„Enthauptet")

Albo:

..Smutna jestem jak córka, której dowiedziono.
Że jej matka, rodzona, kochana gorąco,
Jest czarnych charakterem, okrutną istotą.
(„Zawód w miłości")

Poezja p. Jasnorzewskiej, to nie pryzmat załamujący rzeczywistość, lecz skupiająca soczewka. Promienie dlatego właśnie że skupione w jeden punkt, palą. Soczewkę powleka barwa czujnej i głęboko współczującej zadumy.

Wirtuozerja — o której tak często mówi się w związku z poezjami p. Jaroszewskiej — wiersze te rzeczywiście cechuje. Ale jest to wirtuozerja bezwzględnej celowości, wyzbyta doszczętnie taniego efekciarstwa. I na tem właśnie polega ich klasycyzm, ich siła i ich niebanalna nowoczesność.

M. Boruchowicz

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 19 października. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: Żyto 45 ton 13.50. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: Żyto bez zmiany usposobienie spokojne. Owies bez zmiany usposobienie spokojne. Reszta bez zmian. Ogólny obrót 4717'5 tonn, w tem żyta 953 tony, pszenicy 287, jęczmienia 557 ton, owsa 160 ton. Ogólne usposobienie spokojne.

Sejm zbiera się dnia 24 b. m.

Warszawa. 19. 10. (Sin.) Marszałek Sejmu Car wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu, którego sesja nadzwyczajna otwarta zostala dnia 18 bm., na czwartek 24 bm.

Tekst projektu ustawy o pełnomocnictwach

Warszawa. 19. 10. (Sin.) Przedłożony Sejmowi projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów zawiera 3 artykuły, których brzmienie jest następujące:

Art. I. Upoważnia się Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów z mocą ustawy do dnia 15 stycznia 1936. W zakresie spraw gospodarczych i finansowych z wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 13 października 1927 o stabilizacji złotego.

Art. II. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom — każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Art. III. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Powołanie wiceministra Grodyńskiego

Warszawa. 19. 10. (Sin.) Jak się dowiadujemy, były wiceminister skarbu Grodyński ma otrzymać znowu nominację na to stanowisko. Spodziewane jest zatwierdzenie tej nominacji przez p. premjera Kościałkowskiego po jego powrocie do Warszawy, tj. w poniedziałek. P. Grodyński jako znawca spraw budżetowych ma zająć się sprawami budżetu.

Zwłoki min. Pierackiego spoczęły w mauzoleum

Podniosła uroczystość żałobna w N. Sączu

Nowy Sącz, 19. 10. PAT. Dzisiejsze uroczystości przeniesienia trumny ministra spraw wewnętrznych śp. generała Bronisława Pierackiego do grobowca na starym cmentarzu były podniosłą manifestacją uczczenia pamięci zasłużonego bojownika o wolność i męża stanu. W uroczystościach wzięły udział olbrzymie tłumy zarówno mieszkańców ziemi nowosądeckiej, jak i okolicznych wiosek oraz liczne delegacje z całego kraju.

O godz. 8 rano przybył do Nowego Sącza pociąg specjalny, wiozący przedstawicieli władz i liczne delegacje. M. in. przybyli ministrowie Raczkiewicz, Kasprzycki, Butkiewicz, kierownik ministerstwa oświaty Chyliński, wicemarszałek Senatu Kwaśniewski, wicewojewoda Sejmu Podoski, podsekretarz stanu, liczni wojewodowie, starostowie okolicznych powiatów, prezydenci miast.

Metalowa trumna ze zwłokami śp. gen. Pierackiego została wczoraj wieczorem przeniesiona z tymczasowego grobowca do kaplicy na starym cmentarzu. W uroczystości tej uczestniczyła najbliższa rodzina śp. gen. Pierackiego.

Dziś rano trumnę ustawiono na katafalku, okrytym kirem przed kaplicą. Od wczesnego ranka gromadzić się zaczęły na starym cmentarzu niezliczone delegacje z całego kraju z pocztami sztandarowemi.

O godz. 9.30 przybył do kaplicy prezes Rady ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski w towarzystwie wicewojewody Małaszyńskiego oraz starosty nowosądeckiego Łacha. Z chwilą przybycia p. premjera rozpoczęła się uroczysta msza żałobna, którą celebrował w otoczeniu licznego kleru grecko- i rzymsko-katolickiego ks. biskup tarnowski Lisowski. Biskup Lisowski wygłosił następnie podniosłe kazanie.

Trumnę ze zwłokami śp. gen. Pierackiego wzięli na swe barki „czwartacy" i przenieśli ją do grobowca, mieszczącego się opodal kaplicy. Grobowiec ten projektował senator prof. Wojciech Jastrzębowski. Na grobowcu widnieje napis: „S. p. Bronisław Pieracki". Na bocznych ścianach grobowca widać napis: „28 maja 1895. Żył lat 39. Poległ na posterunku 15 czerwca 1934 — minister spraw wewnętrznych — generał brygady — obrońca Lwowa — oficer legjonowy".

Na ścianach grobowca wyryte są: Krzyż Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości, Krzyż POW i Pierwszej Brygady, oraz odznaka obrońców Lwowa.

Przed trumną niesiono wieniec laurowy Prezydenta Rzplitej, przepasany wstęgami o barwach narodowych. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, prezes Rady ministrów, członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generalicja, podsekretarze stanu. Przy grobowcu duchowieństwo rzymsko-katolickie, a następnie grecko-katolickie odprawiło egzekwie, poczem trumnę złożono w grobowcu. W tym momencie oddziały wojska, policji i związku strzeleckiego sprezentowały broń, zaś orkiestra 1 p. strzelców podhalańskich odegrała „Pierwszą Brygadę".

Następnie zszedł do grobowca dyrektor kancelarji cywilnej Prezydenta R. P. dr. Świeżawski, który w imieniu Prezydenta Rzplitej złożył laurowy wieniec na trumnie gen. Pierackiego.

Po skończonej uroczystości obecni przeszli na przylegający do cmentarza obszerny plac, gdzie rozpoczyna się budowa Domu Strzeleckiego. Nastąpiła podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Strzelca im. Bronisława Pierackiego. Poświęcenia tego domu dokonał ks. biskup Lisowski, poczem sekretarz generalny komitetu uczczenia pamięci Bronisława Pierackiego odczytał akt erekcyjny, na którym prezes Rady ministrów Kościałkowski, jak również obecni dygnitarze i członkowie komitetu złożyli swe podpisy.

Kolei premjer Kościałkowski wygłosił przemówienie, w którem złożył hołd pamięci śp min Pierackiego.

Po przemówieniu prezes Rady ministrów zamurował akt erekcyjny.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymn narodowy.

Prezes Rady ministrów i członkowie rządu złożyli następnie wizytę matce śp. ministra p. Marji Pierackiej, oraz ks. biskupowi Lisowskiemu.

Rzym. 19. 10. PAT. Z dniem dzisiejszym wszedł w życie dekret ministra finansów, zakazujący wywozu siana.

Represje antypolskie na Śląsku opolskim

Katowice. 19. 10. (K) Ze Śląska Opolskiego donoszą: Wczoraj w Bytomiu na Kaszubach przybył do lokalu Związku Polaków w Niemczech komisarz policji w towarzystwie kilku urzędników i po 4-godzinnej rewizji zaaresztował prezesa związku p. Olejniczaka oraz obłożył aresztem akta związku. Związek Polaków w Niemczech interwenjował natychmiast w ministerstwie spraw wewnętrznych w Berlinie, jednak bez skutku. Powodów aresztowania policja niemiecka nie podaje.

Katowice. 19. 10. (K) Ze Śląska Opolskiego donoszą o dalszej germanizacji nazw polskich miejscowości. Ostatnio z polecenia nadprezydenta prowincji przemianowano gminę Chrośnice na Ruttenau, a gminę Brzezina w powiecie strzeleckim na Nieder-Birken.

PRZED NOWYM WYROKIEM O OBRAZĘ HITLERA

Rybnik. 19. 10. (K) Jak się dowiadujemy w poniedziałek 21 bm. rozegra się przed sądem okręgowym w Rybniku finał sensacyjnego procesu przeciwko redaktorowi rybnickiego pisma „Katholische Volkszeitung", Arturowi Trunkhardtowi o zniewagę Hitlera. Jak wiadomo, rozprawa ta toczyła się przed sądem okręgowym w Rybniku w dniu 5 czerwca br. i została odroczona celem zasięgnięcia informacyj w ministerstwie spr. zagr., czy w dniu ukazania się inkryminowanego artykułu, Hitler był już notyfikowany przy rządzie polskim jako głowa państwa niemieckiego. Opinja ministerstwa już nadeszła i w poniedziałek zapadnie wyrok.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH I NA PROWINCJI.

Katowice, 20 października, godz. 20: „Gwałtu, co się dzieje".

Schacht — dyktatorem banków

Berlin. 19. 10. PAT. Uchwalona wczoraj ustawa o bankach państwowych oddaje w ręce ministra gospodarki Rzeszy dr Schachta dyktatorską niemal władzę nad bankami zaliczonemi do kategorji państwowych instytucyj kredytowych. W komunikacie urzędowym podkreślono konieczność wydania odpowiednich zarządzeń, celem umożliwienia rządowi Rzeszy ingerencji w sprawy tych instytucyj finansowych, które dotychczas podlegały częściowo ochronie ustawowej.

Zgon ojca narzeczone ks. Gloucester

Londyn. 19. 10. PAT. Ks. Buceleugh, ojciec lady Alice Scott, narzeczonej ks. Gloucester, zmarł dzisiaj w nocy w swej posiadłości Bowhills w księstwie Selrik, w wieku lat 72.

Wskutek śmierci ojca lady Scott, ślub ks. Gloucester z lady Scott odbędzie się nie w katedrze Westminsterskiej, lecz w kaplicy pałacu Bouckingham w ścisłem gronie w dacie ustalonej, już dawno, t. j. 6-go listopada.

Radykalne reformy Kondylisa

Zmniejszenie liczby posłów z 300 do 60.— Zamach na prawo własności. — Wysiedlenie komunistów

Ateny. 19. 10. PAT. Premjer Kondylis ma wystąpić z propozycją zmiany systemu parlamentarnego i zmniejszenia liczby posłów z 300 do 60. 10 posłów mianowanych będzie przez króla na wniosek rządu, pozostałych zaś wybiorą poszczególne klasy społeczeństwa. Pozatem prawo własności zamienione będzie na prawo użytkowania w ciągu 99 lat, po którymto czasie własność nieruchoma przejdzie na rzecz państwa.

Ateny. 19. 10. PAT. Minister spraw wewnętrznych zapowiedział zesłanie na wyspę Hagios Eustratios 300 komunistów, figurujących na listach policji bezpieczeństwa. — Minister dodał, że wszyscy bez wyjątku komuniści greccy zostaną zesłani, gdyż państwo nie będzie tolerowało ich w swych granicach.

Anglja zapewnia, że nie zaatakuje Włochy

Rzym. 19. 10. PAT. Ogłoszono tu następujący komunikat: Ambasador brytyjski udał się do szefa rządu włoskiego dnia 18-go października i ponownie zapewnił go, że **rząd Wielkiej Brytanji niema zamiaru przedsięwziąć żadnej akcji w sprawie obecnego zatargu pomiędzy Włochami a Abisynją poza ramami zobowiązań zbiorowych, wypływających dlań z paktu jako dla lojalnego członka Ligi Narodów lub poza ramami postanowień, powziętych i zaleconych przez Ligę Narodów zgodnie z dyspozycjami paktu Ligi Narodów.**

Sir Erick Drummond wyjaśnił również, że stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie nie jest w żadnym razie dyktowane przez własne interesy Wielkiej Brytanji. — **Wszystkie zapewnienia przedstawiające stanowisko Wielkiej Brytanji w tym właśnie sensie są całkowicie pozbawione podstaw i mogą być rozpowszechniane tylko przez osoby źle poinformowane lub pragnące wywołać zamieszanie.**

Anglja wycofuje okręty z Gibraltaru?

Londyn. 19. 10. PAT. Reuter donosi: chociaż komunikat włosko - brytyjski, którego ogłoszenie oczekiwane jest, nie wspomina o redukcji brytyjskich sił na Morzu Śródziemnem, prawdopodobnem jest, iż **wobec odprężenia w stosunkach z Włochami zostaną wycofane dwa brytyjskie okręty wojenne z Gibraltaru.** Jednakże obecnie niemożliwem jest zredukowanie sił Wielkiej Brytanji na Morzu Śródziemnem do stanu normalnego.

Dwa warunki brytyjskie dla Włoch

Londyn. 19. 10. (R) Reuter donosi: Wiadomość o tem, że Laval dał potakującą odpowiedź na zapytanie brytyjskie, została przyjęta w Londynie z wielką satysfakcją. Obecnie, gdy ta odpowiedź nadeszła, **warunek wstępny dla odprężenia na Morzu Śródziemnem został spełniony.** Wobec poparcia floty francuskiej Wielka Brytanja, jak sądzą tu, byłaby skłonna do zastanowienia się czy nie ściągnąć części zmobilizowanej na Morzu Śródziemnem floty. W każdym razie zanim to nastąpi, Włochy musiałyby: 1) od wołać dodatkowo wysłane do Libji wojska, 2) położyć kres atakom prasy włoskiej na Wielką Brytanję.

Chociaż wykonanie tych dwóch warunków jest możliwe, ale żadnego porozumienia co do tego między rządami włoskim a brytyjskim jeszcze niema.

O czem mówił sir Drummond z Mussolinim

Londyn. 19. 10. PAT. Koła poinformowane twierdzą, że głównym przedmiotem rozmowy ambasadora brytyjskiego w Rzymie Drummonda z Mussolinim było **podkreślenie pokojowych uczuć Wielkiej Brytanji wobec Włoch,** podobnie, jak to uczynił onegdaj minister Hoare w rozmowie z ambasadorem Grandim.

Testament Henryka Sienkiewicza

Kielce, 19. 10. PAT. Testament Henryka Sienkiewicza znaleziony w Oblęgorku pow. kieleckiego i zgłoszony swojego czasu u prezesa sądu okręgowego w Kielcach, po załatwieniu wszelkich formalności został przesłany do notarjusza Henryka Colonna Walewskiego w Kielcach, celem przechowania. Testament ten nie posiada mocy prawnej, gdyż nie jest to ostatnia wola pisarza i obecnie ma *tylko wartość historyczną.* Pisany jest on własnoręcznie przez Henryka Sienkiewicza i zaopatrzony jego podpisem.

P. Bastid konferuje z opozycją

Warszawa, 19. 10. (Sin). Prezes komisji spraw zagranicznych francuskiej izby posłów, deputowany Bastid, opuścił Warszawę po kilkudniowym pobycie. Jak słychać, p. Bastid wyjechał do Kłajpedy. Zamierza on odwiedzić kilka krajów Europy środkowej i północnej celem poinformowania się o stanowisku odnośnych rządów w aktualnych kwestjach polityki zagranicznej.

Jak się dowiadujemy, p. Bastid odbył wczoraj rozmowy z przedstawicielami opozycji polskiej pp.: Strońskim, Czapińskim i Ratajem.

Wznowienie egzekucyj na wsi

Warszawa, 19. 10. (Sin). Dnia 15 bm. upłynął termin, do którego wstrzymane zostały egzekucje zaległości podatkowych właścicieli gospodarstw rolnych. Nowy minister skarbu wicepremjer Kwiatkowski zaakceptował zarządzenie, polecające wznowienie akcji egzekucyjnej na wsi. Okólnik ministerjalny poleca, aby kroki egzekucyjne przeprowadzane były przez urzędy skarbowe stopniowo i obejmowały przedewszystkiem płatników zamożniejszych. Podkreślając konieczność stopniowego likwidowania zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu przypomina podległym organom ułożony z góry plan egzekucyjny i poleca unikanie przeprowadzania egzekucyj masowych. Izby Skarbowe wezwane zostały do czuwania nad ścisłem wykonaniem powyższego zarządzenia.

Strajk tramwajowy we Lwowie zakończony

Lwów, 19. 10. PAT. Strajk w warsztatach tramwajowych został dziś popołudniu zlikwidowany. W godzinach popołudniowych odbyła się u inspektora pracy konferencja. W wyniku konferencji ustalono, że strajkujący przystąpią natychmiast do pracy i że za samo wstrzymanie się od pracy nikt nie będzie karany. Pozatem inspektor pracy wydał strajkującym pismo, że ukaranym poprzednio pracownikom warsztatowym przysługuje prawo złożenia podań do dyrekcji tramwajowej, celem ponownego rozpatrzenia tej sprawy. Sprawę zapłaty za dni strajku zadecyduje prezydjum miasta. Ok. godz. 18 część wozów tramwajowych, które rano nie wyjechały z wozami na Gabryjelówce wyruszyła na miasto, tak że ruch tramwajowy w tej chwili jest zupełnie normalny.

Warszawa, 19. 10. (Sin). Jeden z nowowybranych senatorów, p. Roman Cholewicki, mianowany zostaje dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Abisyńczycy nie wątpią w zwycięstwo

Addis Abeba. 19. 10. PAT. Rząd abisyński ogłosił komunikat urzędowy, zaprzeczający wiadomościom ze źródeł włoskich o rzekomym wybuchu powstania w prowincji Ogodzam. Gubernator tej prowincji Ras Imon na czele swych wojsk podąża obecnie na front północny. Komunikat dodaje: „Włosi będą mogli wkrótce przekonać się o obecności tych wojsk na froncie“.

Na froncie północnym w pobliżu granicy Sudanu, do władz abisyńskich zgłosili się liczni dezerterzy włoscy, pochodzący przeważnie z Włoch południowych. Dezerterzy ci dostarczają dokładnych informacyj o zarządzeniach włoskich na linji Adua-Adigrat-Aksum, o okopach włoskich, chronionych przez zapory z drutu kolczastego i o innych środkach ostrożności, przedsięwziętych w obronie przed atakiem Ras Sejuma.

W stolicy panuje nastrój wielkiego podniecenia. Cała ludność Addis Abeby oczekuje z niecierpliwością wyjazdu cesarza na front, nie wątpiąc o zwycięstwie.

Oficjalny komunikat, wydany w sprawie przejścia na stronę Włochów Rasa Gugsy, stwierdza, iż zdrajcy towarzyszyło zaledwie 152 żołnierzy.

Samoloty włoskie rozwijają ożywioną działalność w okolicy Makalle. Taktyka ich uległa zmianie. Nie rzucają obecnie bomb, — lecz z nieznacznej wysokości ostrzeliwują z karabinów maszynowych oddziały abisyńskie.

Ras Seyum w dalszym ciągu koncentruje swe wojsko w południowej części prowincji Tigre. Do sztabu jego należą: Ras Kawu — gubernator Agame oraz Tecle Guben, gubernator Baraamatu.

Na froncie północnym nie zanotowano żadnych poważniejszych starć. Włosi nie posuwają się naprzód. Abisyńczycy w dalszym ciągu stosują taktykę walki podjazdowej, szarpiąc wysunięte posterunki włoskie.

Paryż. 19. 10. PAT. Według brzmienia komunikatu włoskiego, na froncie południowym i północnym panuje zupełny spokój. Generał de Bono ogłosił dekret, znoszący niewolnictwo na terytorjum, zajętem przez Włochów.

A wojska włoskie płyną wciąż do Abisynji

Neapol, 19. 10. PAT. Odpłynęło stąd kilka okrętów z żołnierzami i materjałem wojennym, przeznaczonym na front abisyński. M. in. parowiec „Blederede“ wiezie baterję dział przeciwlotniczych.

Rzym, 19. 10. PAT. Dzisiaj odpłynęły z Neapolu do wschodniej Afryki trzy parowce „Merano“, „Umbria“ i „Sardegna“ z transportem 6.000 żołnierzy.

Szczegóły pożaru parowca włoskiego

Kair. 19. 10. PAT. O szczegółach pożaru statku „Ausonia“ komunikują, że wedle zeznań pierwszego mechanika, miały miejsce **dwa wybuchy w przedniej części statku, które nastąpiły z niewytłumaczonej przyczyny.** Z drugiej strony donoszą, że wybuch nastąpił w rurach, doprowadzających naftę ze zbiornika do motoru. Wobec niemożności opanowania pożaru, statek został przyholowany, celem osadzenia go na mieliźnie w pobliżu Aleksandrji. Dochodzenie trwa. — Przypuszczają, że katastrofa została spowodowana przypadkowo. Z załogi zginęło 3 marynarzy oraz 3 przepadło bez wieści. Pozatem jest 7 rannych. Spośród 35 pasażerów nikt nie ucierpiał. Podkreślają bohaterskie zachowanie się załogi oraz ratowników ze statków angielskich.

Harrar w oczekiwaniu ataku włoskiego

Asmara. 19. 10. PAT. W dniu wczorajszym przeleciał po raz drugi samolot abisyński nad miastem Asaban w Somali włoskiem

W Harrarze panuje duże zaniepokojenie, gdyż spodziewają się tam nowego ataku włoskiego. Nastrój wśród wojsk w Harrarze w ostatnich czasach znacznie się pogorszył, wobec czego zażądano wzmocnienia tych wojsk przez oddziały regularne

St. Zjednoczone dostarczały Włochom amunicji

Waszyngton. 19. 10. PAT. Na podstawie oficjalnych danych rzeczoznawcy departamentu handlu oświadczają, że Stany Zjednoczone dostarczały Włochom przeważną część bawełny, żelaza, miedzi, benzolu i toluolu. Wszystkie te produkty są używane do wyrobu amunicji.

Kto ma uczynić pierwszy krok pojednawczy

Czy Mussolini cofnie się?

Paryż, 18. 10. PAT. Koła polityczne z naprężoną uwagą śledzą przebieg rozmów dyplomatycznych pomiędzy Paryżem, Rzymem a Londynem.

Premjer Laval przyjął zarówno wczoraj, jak i dzisiaj ambasadorów włoskiego i brytyjskiego, z którymi odbył kolejno dłuższe konferencje. Dzisiejsze rozmowy mają *być jeszcze kontynuowane.* Premjer francuski — jak zgodnie stwierdzają dzienniki — miał zapewnić W. Brytanję, że Francja gotowa *jest udzielić pomocy flocie brytyjskiej,* gdyby ta została zaatakowana na Morzu Śródziemnem, *jednak wzamian za określone gwarancje na przyszłość.* Z drugiej strony premjer Laval zażądać miał od Mussoliniego określenia *minimum pretensyj włoskich i oczekuje w tej sprawie odpowiedzi.* Z dotychczasowych rozmów trudno jest jednak wyciągnąć wnioski optymistyczne co do możliwości znalezienia formuły kompromisowej — pisze „Paris Soir". Poza szeregiem nieporozumień, które należy rozprószyć, wchodzi w grę również *sprawa prestiżu obu stron.* Powstaje pytanie, kto ma uczynić pierwszy krok pojednawczy. Sprawę tę rozstrzygnąć może jedynie czas. Nie odpowiada prawdzie opinja dzienników angielskich, iż po między Francją a W. Brytanją istnieje znaczna różnica poglądów — pisze „Intransigeant". Współpraca francusko-angielska *przyjmie bowiem niewątpliwie skuteczną formę, gdy premjer Laval oświadczy rządowi angielskiemu, że w razie zaatakowania na Morzu Śródziemnem floty angielskiej, Francja nie odmówi jej swojej pomocy, ale pomoc ta musi być wzajemna.* Francja domaga się więc wzamian za zapewnienia dane Anglji aprecyzowania już teraz warunków *pomocy Anglji na przyszłość.* To stanowisko rządu francuskiego odpowiada w zupełności podkreślanej niejednokrotnie przez Francję trosce o przestrzeganiu paktu i wszytkich zobowiązań, wypływających z niego. Pod tym względem Francja pozotaje wierną nietylko Lidze Narodów, ale i każdemu z państw należących do Ligi. Z tych założeń wychodząc, oraz kierując się zasadą, że akcja pojednawcza jest korzystniejsza od walki, premjer Laval *kontynuuje swoje wysiłki pojednawcza również wobec rządu rzymskiego.* Mianowicie zażądał on od Mussoliniego określenia ostatecznych pretensyj włoskich, które pozwoliłyby przerwać działania wojenne i wejść na drogę rokowań. Zgóry przewidują, że te rokowania mogłyby być prowadzone *jedynie w ramach Ligi Narodów.*

„Paris Midi" sądzi, że wobec tej sytuacji powodzenienie lub klęska zabiegów pojednawczych premjera Lavala zależy obecnie głównie od Mussoliniego. Wstępnym krokiem do odprężeni byłoby wycofanie przez Włochy części sił *zbojnych z Libji.* W odpowiedzi na to Anglja odwołałaby z Morza Srodziemnego część swej floty. Niestety, pisze dziennik, Włosi uważają, iż nie mogą uczynić tego ustępstwa, gdyż wojska które obecnie mają w Libji, są niezbędne ich zdaniem, dla zapewnienia tam porządku. To stanowisko Włoch z natury rzeczy wywołać musiało reakcę ze strony Anglji, która w dalszym ciągu wzmacnia swą flotę na Morzu Śródziemnem. Krążownik, 5 łodzi podwodnych i miotacz min otrzymały nakaz przekroczenia Gibraltru. Włochy jednak nie wypowiedziały swego ostatniego słowa — twierdzi prasa popołudniowa. Rząd włoski nie udzielił mianowicie odpowiedzi na żądanie premjera Lavala w sprawie określenia minimalnych roszczeń co do ekspansji włoskiej w Abisynji.

Zwrot we Francji

Gen. Weygand radzi oprzeć się o Anglję

Paryż. 18. 10. PAT. „Oeuvre" podaje z Genewy następujące informacje na temat czwartkowych konferencyj premjera Lavala z ambasadorem Anglji p .Clerkiem. W czasie tej rozmowy, która toczyć się miała **w bardzo naprężonej atmosferze,** amb. Clerk miał jasno oświadczyć premjerowi Lavalowi, że **o ile Francja nie odpowie twierdząco na zapytania, dotyczące zastosowania paktu Ligi Narodów, Anglja zgłosi swe desinteressement w sprawie Locarna.** Z drugiej strony w wypadku, gdyby Francja udzieliła swej pomocy przynajmniej w formie przyznania baz morskich Anglji, **Anglicy mogliby rozaważać kwestję wycofania kilku okrętów z Morza Śródziemnego.** W dalszym ciągu „Oeuvre" twierdzi, że w Paryżu nastąpiła pewna zmiana w nastawieniu w sferach urzędowych. W szczególności na premjera Lavala miała wywrzeć ogromne wrażenie rozmowa z gen. Weygandem, **który zwrócić miał uwagę na to, jakie konsekwencje odmowa francuska mogłaby pociągnąć w Anglji.**

Zwrot, jaki zaszedł w nastawieniu paryskich kół politycznych, jest pozatem wynikiem dwóch czynników: 1) Z jednej strony sfery wojskowe, morskie i polityczne zdały sobie sprawę z tego, że Włochy osłabione wojną w Abisynji, **przez dłuższy czas nie będą mogły odgrywać roli czynnika siły w Europie.** 2) Z drugiej strony okazuje się, iż nie można obecnie pertaktować z Jugosławją w sprawie układów wojskowych w centrum Europy, nie może bowiem być mowy o wzajemności w obecnej sytuacji, wobec czego podróż ks. Pawła do Paryża będzie o wiele mniej owocna, niż to można było przypuszczać.

„Istnieje promyk nadziei"

Konferencja Drummonda z Mussolinim

Rzym. 18. 10. PAT. Dziś rano Mussolini przyjął w pałacu weneckim ambasadora W. Brytanji Sir Erika Drummonda.

O treści rozmowy szefa rządu włoskiego z ambasadorem angielskim nie ogłoszono żadnego komunikatu. W kołach angielskich, zbliżonych do tutejszej ambasady brytyjskiej, krąży pogłoska, że o wyniku konferencji zostanie niebawem ogłoszony komunikat który został już podobno uzgodniony między stronami.

Rozmowa ta ze zrozumiałych względów **wywołała w Rzymie olbrzymie zainteresowanie.** W kołach angielskich komentują ją jako doniosłą próbę nawiązania bezpośrednich rozmów włosko - angielskich. **Przypuszczają, że przedmiotem konferencji była m. in. kwestja pobytu floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem oraz koncentracja wojsk włoskich w Libji na pograniczu Egiptu.**

Rzym. 18. 10. PAT. Wieczorem ambasador angielski sir Erick Drummond odbył konferencję z ambasadorem francuskim de Chambrun, **którego poinformował o przebiegu swej dzisiejszej przedpołudniowej rozmowy z Mussolinim.**

Amb. de Chambrun, przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej, oświadczył, **że będąc związany słowem nie może ujawnić treści rozmowy, jaką miał z sir Erickiem Drummonden.** Zapytany o wrażenie z tej rozmowy amb. de Chambrun odpowiedział: **„Istnie je promyk nadziei".**

Koła francuskie utrzymują, że amb. de Chambrun był dzisiaj w nastroju bardziej optymistycznym, niż we wtorek, po swej ostatniej rozmowie z szefem rządu włoskiego Mussolinim.

Pierwszy incydent włosko - angielski

Berlin. 18. 10. PAT. Z Rzymu donoszą: Według informacyj „Azione Coloniale" w **Port Sudan na Morzu Czerwonem wydarzył się pierwszy incydent włosko - angielski. Parowiec włoski „Marta", znajdujący się w drodze z Taranto do Massaua miał zostać zatrzymany na Morzu Czerwonem przez kontrtorpedowiec brytyjski i poddany rewizji. Włoskie koła widzą w tym kroku marynarki brytyjskiej zapowiedź dalszych planów angielskich wobec statków włoskich.**

Wilkins chce dokonać lotu nad biegunem

Montevideo, 18. 10. PAT. Znany lotnik i podróżnik sir Hubert Wilkins wyjechał do Aagallanes, gdzie ma spotkać się z lotnikiem amerykańskim Ellsworthem, który zamierza w zimie dokonać lotu nad biegunem. Wilkins oświadczył, iż w marcu rozpocznie przygotowania do drugiej podróży w łodzi podwodnej do bieguna północnego.

Nowy austrjacki minister sprawiedliwości

Wiedeń, 18. 10. Ż.A.T. W rekonstruowanym gabinecie Schuschnigga stanowisko ministra sprawiedliwości objął prokurator Winterstein, jeden z najstarszych członków Christliche Soziale. Jest on chrzczonym Żydem. Jego brat jest członkiem Gminy Żydowskiej w Pilznie.

Pożar na parowca włoskim

Kair. 18. 10. PAT. Pożar na pokładzie parowca włoskiego „Ausonia" wybuchł o g. 9 rano w chwili dokonywania formalności sanitarnych przed wejściem do portu. W hali maszyn nastąpiły dwie eksplozje spowodowane wybuchem kotła, co wywołało niebywałą panikę wśród pasażerów. Pomimo wysiłków załogi, ogień rozszerzał się z niebywałą szybkością.

Brytyjskie okręty wojenne, które stały w porcie, pospieszyły niezwłocznie z pomocą. Wszystkich pasażerów w liczbie 31, podobnie jak i całą załogę 250 osób uratowano — dzięki zimnej krwi kapitana okrętu Belleni i powładnych mu oficerów, nie było ofiar w ludziach podczas akcji ratunkowej. Spowodu eksplozji został zabity jeden z maszynistów, dwóch marynarzy jest rannych. Pomimo wysiłków okrętów biorących udział w akcji ratunkowej, parowca „Aussonia" nie udało się uratować.

Demonstracje w Adis Abebie

Addis Abeba, 18. 10. PAT. Wczoraj w pobliżu rezydencji Rasa Desty, gdzie mieszka obecnie poseł włoski Vinci, doszło do zajść wywołanych przez Abisyńczyków należących do plemienia Wolamo, którzy niedawno przybyli do Addis Abeby, i obozują poza miastem. Gwardja cesarska rozprószyła manifestantów. 25 uczestników demonstracji z rozkazu cesarza poddano chłoście. Posterunki policyjne przy domu Rasa Desty zostały wzmocnione.

W celu zapewnienia ochrony cudzoziemców stworzono z oddziałów wojska, jakiemi rozporządzają poselstwa francuskie, angielskie i niemieckie, specjalną policję, na czele której stanął major Charters, dowódca angielskiego oddziału wojska, który niedawno przybył, by wzmocnić ochronę poselstwa brytyjskiego.

Kronika krakowska

AKCJA LEGITYMACYJNA WŚRÓD ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY

Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej w Krakowie odbył onegdaj swe plenarne zebranie wespół z kierownikami wszystkich organizacyj i stowarzyszeń młodzieży. Omówiono szczegółowy plan akcji legitymacyjnej wśród wszystkich organizacyj i stowarzyszeń młodzieży ogólno sjońskiej w Krakowie oraz rozdzielono odpowiednio przez organizacje zadeklarowaną ilość legitymacyj dla ścisłej pracy wewnętrzno - organizacyjnej. Akcja ta ma być w poszczególnych organizacjach ukończona i zlikwidowana do przyszłej środy.

DEFRAUDACJE NA SZKODĘ „GOŃCA PORANNEGO"

(rg) Na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim zasiadł wczoraj Filip Schlecher ze Lwowa, pozostający pod zarzutem sprzeniewierzenia 3.700 zł. na szkodę dziennika „Goniec Poranny" we Lwowie.

Pismo przysyłało do Krakowa swą mutację, a rozsprzedażą zajmował się Schlecher. Zainkasowane pieniądze, zamiast odprowadzić wydawnictwu, zatrzymał dla siebie.

Po przewodzie sądowym zapadł wyrok, zasądzający Schlechera na karę więzienia przez 1 rok, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

SAMOCHÓD I SKÓRKI PERSKIE

W sklepie kuśnierskim u Józefa Hirscha, przy ul. Stradom L. 5, w czasie sprzedaży nieznany sprawca skradł z lady 10 szt. skórek perskich baranków, wartości 1.000 zł. Policja wdrożyła dochodzenie.

Ambroży Edward, zam. w Myślenicach zgłosił do policji, że z dworca autobusowego, skradziono mu samochód osobowy, wartości 1.500 zł. Numer rejestr. Kr. 97449, — 6-cio osobowy, otwarty, koloru niebieskiego, 2 koła zapasowe z lewej strony, marki Steyer.

ZAGINĄŁ 12-LETNI UCZEŃ

Klimowa Karolina, żona robotnika, zam. przy ul. Gnieźnieńskiej L. 40 zgłosiła, że wydalił się z domu jej wychowanek Jędras Edward, (lat 12), uczeń V kl. szkoły powszechnej i dotychczas nie powrócił.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

CHULIGANI NADAL GRASUJĄ W BIAŁEJ. Pisaliśmy już o systematycznych wybrykach antyżydowskich dokonanych na terenie miasta Białej. Zaapelowaliśmy wtedy do Władz, by w energiczny sposób ukróciły swawolę domorosłych antysemitów. Z żalem stwierdzamy, iż w sprawie tej nic się nie zmieniło. W ciągu ostatnich dni miały znów miejsce sporadyczne wypadki pobicia Żydów. Jeszcze raz gorąco apelujemy do Władz Bezpieczeństwa w Białej, by zechciały podjąć konieczną w tych wypadkach interwencję.

STRASZLIWA ZBRODNIA W OBAWIE PRZED UTRATĄ POSADY. W Kętach ujawniono onegdaj ohydny wypadek morderstwa, dokonanego na niemowlęciu. Podczas sprzątania w willi „Hanuszka" znaleziono na strychu okryte w szmaty zwłoki niemowlęcia, będące już w stanie silnego rozkładu. Podejrzenia padły na zatrudnioną tamże służącą Helenę Wojczyk, która przed kilku miesiącami porodziła dziecko. Wojczykówna zostawszy matką obawiała się utraty posady i dlatego czynu tego dokonała.

KOSZTOWNA ZABAWA W „CIUCIU BABKĘ" W NOCNYM LOKALU. Do restauracji „Eden" w Białej przybył przed kilku dniami p. Mleczko Piotr mistrz murarski, i zamówił kolację. Natychmiast jak spod ziemi zbliżyły się do niego dwie urocze nimfy, a to Olga Zdrenik i Gertruda Kauża, ofiarując mu swe usługi. Gdy p. M. nie zdradzał żadnej chęci przepędzenia wieczoru w ich towarzystwie fordanserki wciągnęły go wprost przemocą do seperatki. Tutaj zaczęły animować p. M. do „stawiania" trunków. Niebawem pojawiły się na stole wino i wódka, które szybko zaczęły działać na osączonego mistrza murarskiego. Gdy był już mocno podchmielony, zaproponowała jedna z tancerek zabawę w ciuciu - babkę. Aby Mleczce nie było zbyt gorąco zdjęto mu marynarkę. Zabawa ta była bardzo kosztowna, gdyż po pewnym czasie Mleczko zauważył brak portfelu, w którym znajdowało się 200 złotych. Po żmudnych poszukiwaniach znaleziono portfel, ale opróżniony z pieniędzy. Zawiadomiona o tym wypadku policja zaaresztowała obydwie fordanserki, które wypierały się kategorycznie swej winy.

W KINACH: Rialto: Wacuś; Miejskie Biała: 4 i pół Muszkieterów.

KRONIKA OSWIĘCIMSKA

WALNE ZEBRANIE ORG. OGÓLNOSJOŃSKIEJ. W ub. sobotę, odbyło się pod przewodnictwem tow. Hansa Löwa doroczne Walne Zebranie org. ogólnosjońskiej. Po złożeniu sprawozdania Zarządu z całorocznej działalności wybrano nowy Wydział w następującym składzie: S. Bochner — prezes, R. Rübner — wiceprezes, S. Fischman — kekretarz, M. Henenberg — skarbnik, i 5-ciu członków zarządu. Komisja rewizyjna; Ferdynand Wulkan, Hans Löw i Herman Selinger. Zaznaczyć przy tej sposobności należy, iż w najbliższych dniach nastąpi reorganizacja Komitetu lokalnego, co się niewątpliwie przyczyni do ożywienia w bieżącym sezonie ruchu organizacyjnego.

NOWY BURMISTRZ OSWIĘCIMIA. Na onegdajszem posiegzeniu Rody miejskiej dokonano wyboru nowego burmistrza m. Oświęcimia na miejsce śp. Mgr. Mayzla. Burmistrzem został wybrany dr. Emil Golczewski, emerytowany starosta powiatowy z Brzeżan. Należy żywić nadzieję, że nowowybrany burmistrz wywiąże się dobrze ze swojego zadania i przeprowadzi z tak wielką niecierpliwością oczekiwaną przez tut. ludność sanację gospodarki miejskiej. Jak się dawiadujemy, dr. Golczewski przybęgzie jeszcze w bieżącym miesiącu do Oświęcimia, celem objęcia urzędowania.

ZE SYNAGOGI. Energiczny Zarząd synagogi przeprowadził przed świętami częściowy remont synagogi, który przyczynił się do nadania naszej pięknej synagodze bardzo estetycznego wyglądu. Zarząd zamierza przeprowadzić jeszcze dalsze adaptacje, które bezsprzecznie spotkają się z uznaniem i poparciem społeczeństwa.

JUBILEUSZ ORG. AKIBA. Jak już donosiliśmy urządza tut. org. Akiba dnia 27 bm. jubileusz dziesięcioletniego istnienia, połączony z poświęceniem sztandaru i zlotem okręgowym. Impreza ta budzi ogólne zainteresowanie sfer sjońskich.

— (Few.) —

KRONIKA PRZEMYSKA

Z RADY MIEJSKIEJ. Zwołane na czwartek 17 bm. posiedzenie Rady Miejskiej — po 3-miesięcznej pauzie — wzbudziol żywe zainteresowanie z uwag: na znajdujące się na porządku dziennym sprawy zamknięć rachunkowych poprzedniego Zarządu, i przepisów miejscowych o przymusie wodociągowym i kanalizacyjnym. Ten ostatni projekt wywołał — jak donieśliśmy — ostry sprzeciw ze strony tut. Stowarzyszenia Właścicieli realności, broniących się przed nowem i nieuzasadnionem obciążeniem, równającem się 50 proc. dotychczasowego podatku wodociągowego, niezależnie od sporadycznych wysokich opłat. Ze względu na żywą i długotrwałą dyskusję, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej odnośnie do zamknięć rachunkowych z wykonania budżetu administracyjnego, Miejskiego Zakładu Elektrycznego i Wodociągowego, za lata 1932/33 i 1933/34 — postanowiła Rada przerwać posiedzenie spowodu spóźnionej pory i odłożyć rozpatrywanie dalszych 15 punktów (!) porządku dziennego do następnego posiedzenia. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej było bardzo ostro zredagowane i zawierało mnóstwo wytnięć i zastrzeżeń dotycznie gospodarki poprzedniego prezydenta p. Krogulecklego i Zarządu Elektrowni. Pikantnym momentem dyskusji był fakt, że w rzucaniu gromów na osobę b. burmistrza licytowali się z przedstawicielami endeków i pepesowców także prowodyrzy sanacyjni, którzy popierali i utworzyli poprzedni Zarząd, przyczem każdy z nich przypisywał sobie zasługę w rozwiązaniu tego Zarządu i powołaniu komisarza. Na wstępie powyższego posiedzenia złożył przyrzeczenie nowy radny Rispler, który wszedł do Rady w miejsce Dra Weintrauba, który przeniósł się do Palestyny.

GROŹBA STRAJKU PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH. W Inspektoracie Pracy odbywają się konferencje na temat żądań robotników piekarskich, którzy domagają się m. in. 35 proc. podwyżki płac i zlikwidowania 16 piekarni niekoncesjonowanych. Dotychczasowe pertraktacje z pracodawcami nie dały rezultatu i liczą się z wybuchem strejku pracowników piekarskich w najbliższych dniach

ZE SANOKA.

W dniach 14 i 15 października br. odwiedziła nasze miasto p. Ida Kamińska ze swym nader miłym i utalentowanym zespołem i wystawiła w sali „Domu Żołnierza Polskiego, dwie znakomite sztuki pt. „Madame X" i „Macierzyństwo". W obu sztukach występowała p. Kamińska w rolach głównych, czarując swą subtelną i niezwykle naturalną grą. Na uwagę zasługuje również precyzyjne i artystyczne wykonanie swych ról przez resztę artystów tegoż zespołu, który ogółem pozostawił niezatarte wrażenie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO. Onegdaj odbył się w Sanoku, w salach Żyd. Klubu Tow. z inicjatywy org. „Wizo" b. interesujący referat p. dr. Bergenbauma, n. t. „Dziecko żydowskie w Palestynie".

Z inicjatywy Komitetu Lokalnego org. sjonist. w Sanoku pod kierownictwem P. Dr. Nehmera rozpoczętą została w tych dniach akcja sprzedaży legitymacyj partyjnych. Organizacja ogólno sjon. „Akiba" rozwija obecnie intenzywną działalność szczególnie w kierunku stworzenia biblioteki.

Przemyt broni do Palestyny i protesty Arabów

Jerozolima, 18.10. ZAT. Powszechne wzburzenie w Palestynie wywołała wiadomość o wykryciu wielkiej ilości broni i amunicji, którą miano przemycić do Palestyny przez port jaffski w transporcie kilkuset beczek cementu z Belgji, Prasa arabska insynuuje, że transport broni był przeznaczony dla Żydów i na tej podstawie prasa arabska wszczęła gwałtowną hecę antyżydowską, zarzucając Żydom systematyczny przemyt broni do Palestyny.

Dotychczasowe dochodzenia nie ustaliły jeszcze, dla kogo przeznaczony był transport cementu, w którym była ukryta broń. Nie jest wykluczone, *że broń ta była przeznaczona dla Abisynji i miała tranzytem przejść przez Palestynę.* Biuro prasowe rządu palestyńskiego wydało komunikat ostrzegający przed przesadnemi hipotezami i alarmami w związku z tą aferą. Przywódcy arabscy i prasa arabska w dalszym ciągu jednak uprawiają hecę antyżydowską, domagając się od rządu palestyńskiego wszczęcia kroków przeciwko rzekomemu przemycaniu przez Żydów broni do Palestyny. Naczelny mufti Jerozolimy Husseimi i były burmistrz Jerozolimy Naszaszibi wszczęli szczególnie gwałtowną agitację antyżydowską. Partje Muftiego i Naszaszibi'ego opracowała tekst protestu do Wysokiego Komisarza Palestyny, uchwalając jednocześnie wydać w tej sprawie odezwę do świata arabskiego.

Napad rabunkowy w Krynicy

Krynica, 18. 10. (W). Wczoraj rano dokonano w najruchliwszym punkcie Krynicy zuchwałego napadu rabunkowego. Koło godz. 7-ej rano udawała się ulicą Pułaskiego do pracy łaziennа, Wiktorja Zukiewicz, trzymając w ręce torebkę, w której znajdowała się kwota 4600 zł., uzyskana przez nią za sprzedaż domku. W pewnym momencie dobiegł do idącej jakiś osobnik, który szybkim ruchem wykręcił jej rękę, poczem wyrwał jej torebkę z pieniądzmi i zbiegł do pobliskiego lasu. Zawiadomiona o rabunku policja wszczęła natychmiast za sprawca poszukiwania.

Telefonem z Warszawy

Warszawa, 18. 10. (Sin). Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, że specjalne znaczki przeznaczone dla poczty lotniczej mogą też być używane w korespondencji zwyczajnej. Po wyczerpaniu obecnego nakładu, wydana będzie dla poczty lotniczej nowa serja znaczków.

Warszawa, 18. 10. (Sin). Ze Lwowa donoszą: Ukraińcy organizują w Stanisławowie wydawnictwo nowego tygodnika jako organu grupy politycznej Obnowy pozostającej pod wpływem ks. biskupa Chomyszyna. W ten sposób Obnowa rozporządzać będzie dwoma organami, a mianowicie „Nową Zorią", wychodzącą we Lwowie, oraz nowym tygodnikiem w Stanisławowie.



NIEDZIELA, 20 PAŹDZIERNIKA 1935.

Kraków (293.5) 9.00 Audycja poranna; 9.50 Program na dzień bieżący; 10.00 Nabożeństwo; Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Przegląd teatralny: Stulecie Polskiego Hamleta (na marginesie dramatu Słowackiego „Horsztyński“ 1865 — 1935) wygł. dr. Marja Ostrowska; 12.15 Poranek muzyczny poświęcony utworom Karłowicza. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna Filharmonji krakowskiej pod kier. Walerjana Bierdjajewa, oraz Stanisław Mikuszewski (skrz) w przerwie o godz. 13.00 — 13.20 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z dramatu Emila Zegadłowicza „Głaz graniczny“ w opr. Zenona Kosidowskiego 14.00 Odczytanie fragmentu z książki Jerzego Giżyckiego „Biali i czarni“ pt. Pan Komys. Mikołajew; 14.20 Koncert życzeń z płyt 15.00 Pogadanka dla rolników: Znaczenie rachunkowości dla gospodarstw wiejskich wygł. inż. Zygmunt Buczyński; 15.10 Muzyka z płyt; 15.25 Pogadanka regjonalna: Znachorka wygł. Juljusz Kędziora; 15.35 D. C. Muzyki z płyt; 15.45 Może być lepiej i taniej — pogadanka roln. wygł. Wincenty Gortat, gospodarz małorolny z Góry Bałdrzychowskiej; 16.00 Audycja dla dzieci. Czem jest twój tatuś? — Listonoszem. 16.15 Koncert zesp. salon Stef. Rachonia; 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert w wyk. chóru męskiego „Dzwon“ pod dyr. Z. Moczyńskiego; 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P.R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 17.40 Migawki regjonalne aud. słowno - muz. 18.00 Piosenki w wyk. Maryli Karwowskiej, przy fort. prof. L. Urstein; 18.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko Lunzera i Wolfa pt.: Sekretarka niewidomego w opr. Langfiera (wznowienie po raz drugi) 19.00 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Lokalne wiadomości sportowe 19.30 Polska muzyka Skrzypcowa (płyty) 19.45 Szkic literacki: Co czytać? (beletrystykę marynistyczną) omówi Janusz Stępowski; 20.00 Koncert ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolon) akomp. prof. Urstejn; 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Na wesołej fali lwowskiej; 21.30 Podróżujemy pt.: W Świętokrzyskich górach feljeton wygł. Jerzy Tuwan; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich 22.00 Koncert w wyk. zespołu Tadeusza Seredyńskiego; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 9.00 p. Kraków.

Katowice (395.8) 9.00 p. Kraków; 12.03 Co słychać na Śląsku — red. Kaszycki; 12.15 p. Kraków 15 O właściwy typ społecznika — pogad. wygł. prof. Maślonka; 15.10 Płyty; 15.22 Kącik młodzieży przysposob. roln. 15.35 p. Kraków; 19.25 Bery i bojki śląskie — Karlik z Kocyndra; 19.45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 9.00 p. Kraków; 15 Kwadrans kobiety rolniczki; 15.15 Płyty; 15.25 p. Kraków.

Łódź (224) 9.00 p. Kraków; 12.03 Rozmowa z robotnikiem poetą — reportaż przepr. G. Timofiejew; 12.15 p. Kraków; 14.20 Płyty; 15.45 Poradnik turyst. - sportowy dla robotników; 16.00 p. Kraków;; 19.30 Kącik humoru i muzyka wesoła; 19.45 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.47 Koncert symfoniczny; 20.15 Arje i pieśni; 20.45 Wesoła audycja; 21.00 Bajka — K. Goetza; 23.05 Muzyka wiedeńska.

Praga (470.2) 15.00 Pocałunek — opera Smetany; 19.50 Wesoła audycja muzyczna; 20.20 Koncert chóru kobiecego; 20.50 Koncert w progr. angielska muzyka współczesna.

Medjolan (221.1) 20.50 Zatopiony dzwon — opera Respighi'ego, wg. Hauptmana, dyr. Kompozytor.

* * *

KONCERT FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ

Polskie Radjo, pragnąc przyczynić się do rozkrzewienia kultury wielkiej muzyki, transmituje obecnie regularnie koncerty symfoniczne z rozgłośni regjonalnych.

Najbliższym takim koncertem będzie koncert Filharmonji krakowskiej, transmitowany ze sali Starego Teatru w niedzielę 20 bm. o godz. 12.15. Koncert ten poświęcony jest twórczości Mieczysława Karłowicza i obejmie „Rapsodję litewską“ Koncert skrzypcowy A-dur, i „Odwieczne pieśni“. U pulpitu dyrygenta stanie znakomity kapelmistrz Walerjan Bierdjajew; jako solista wystąpi Stanisław Mikuszewski.

— **KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO** pod kierownictwem kwalifikowanych sił rozpoczynają się już w Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł. Pl. WW. Świętych 8. Zgłoszenia codz. między godz. 7 — 9 wiecz. Opłaty minimalne.



Sprzedaż

MEBLE KOMBINOWANE nasze patenty tapczanów dwuosobowych o wymiarach 100x200, ze schowkiem na pościel, poleca firma M. PLESZOWSKI, KRAKÓW, MAŁY RYNEK 2. Telefon 141-36. — Udogodnienia przy kupnie. 5337kr

NOWOOTWARTY fabryczny SKŁAD SWETRÓW, Kraków, Szewska 13 i Stradom 2. 5681kr

WYSPRZEDAŻ! Kryształy, figury, ceramiki oraz różne serwisy kawowe, porcelanowe komplet 6.90 poleca firma Halpern, Wolnica 8. 5750kr

DO SPRZEDANIA po sezonie pierwszorzędny pensjonat w Muszynie „Bristol“. Willa położona jest w najpiękniejszej okolicy Muszyny tuż nad Popradem, gdzie jest plaża, 3 min. od łazienek mineralnych i deptaku. Pokoje słoneczne. Woda bieżąca. Bliższe wiadomości w zarządzie pensjonatu.

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13.

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. 163-07. 4562kr

MEBLE nowoczesne gwarantowanej jakości. Langer, Kraków, Jana 2 „Feniks“. — 5162kr

MASZYNY do pisania walizkowe biurowe — najtaniej poleca Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11. — 5547kr

PERSKIE dywany tanio sprzedaje Blühbaum Kraków Potockiego 12. 5773g

TRYKOTARSKĄ maszynę ósemkę, prawie nową, endlówkę sprzedam. Kraków, Krzemionkowska 2. parter, prawo. 5782kr

TAPICERSKA Pracownia SCHITZERA poleca tapczany, rozkładanki, otomany, poduszki materacowe siatki, specjalne łóżka polowe na składzie. — Wykonuje REPERACJE Trwale — Tanio! Starowiślna 85 schodki. — 5770kr

PODUSZKI WŁOSIENNE materacowe okazyjnie do sprzedania w zakładzie tapicerskim Hammera — Dietla 93, oraz tapczany rozkładanki otomany łóżka polowe przyjmuje wszelkie reperacje po cenach przystępnych. 5752kr

PIECE kaflowe pokojowe i kuchenne w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca: A. Stempler św. Gertrudy 29 tel. 184-04. skie. 5256kr

DOM nowy, pełnokomfortowy, cena 75.000 zł, gotówką 35.000 zł. reszta długoterminowa.
DOM nowy, pełnokomfortowy dzielnica handlowa, cena 50.000
DOM nowy, pełnokomfortowy, cena 62.000 zł.
DOM nowy, pełnokomfortowy, ogród owocowy, centrum Krakowa, cena 75.000 złotych.
DOM nowy, luksusowy komfort — cena 135.000 zł. gotówka 100.000 zł. reszta długoterminowa.
DOM 3-ch piętrowy, cena 93.000 zł. gotówką 36.000 zł. reszta długoterminowa..
DOM, okolica Długiej cena 40.000 zł. gotówką 16.000 zł. reszta długoterminowa.
DOM okolica Dębnik cena 22.000 zł. gotówka 10.000 zł. reszta długoterminowa.
DOM nowy, pełnokomfortowy, cena 165.000 zł. gotówką 60.000 zł. reszta płatna do 1981 r.
DOM, ogród, duża parcela, cena 18.000 zł. gotówka 7.000 zł. reszta długoterminowa. Sprzeda GELBER Kraków, Starowiślna L. 8. 5794kr

PŁASZCZE, mundury przepisowe dla chłopców i dziewcząt chałaty szkolne oraz wszelka wykwintna konfekcja dziecięca: „KORALL“ Grodzka Nr. 9. I. p. Ceny niskie.

ALBUMY AMATORSKIE
najtańsza wytwórnia
S. RAUCHER
Kraków
KRAKOWSKA 29
Telefon 154-67

KRAWATY najtaniej — największy wybór poleca Wytwórnia Krawatów — „Eros“, Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka).



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

ELEGANCKI KAPELUSZ tylko u Beckowej, Dietla 105 parter Przeróbki zł. 2. 5739kr

POPIELICOWY kołnierz oraz zarękawek sprzedam okazyjnie. Sebastjana 7, m. 1. 5741kr

PRZEZORNI RODZICE



zaopatrują swe dzieci na zimę w obuwie z podeszwami
z GUMY INDYJSKIEJ
SUROWY KAUCZUK
Chronią one przed wilgocią i zimnem i nawet przy stałem noszeniu przetrwają całą zimę



Podeszew z gumy indyjskiej przymocuje każdy szewc z łatwością nawet na stare obuwie. 5738kr

PRACOWNIA obuwia JABŁOŃSKIEGO, — KRAKÓW, FELICJANEK 16 poleca wyrób nowych i naprawę obuwia po cenach przystępnych. 5798kr



SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach fabrycznych. Fabryka Mebli „STYL“, Kraków, — Wiślna 8. 5683kr

SPRZEDAM prywatnie, tanio. Salon Empire, antyk, Komoda-biurko antyk Obrazy mistrzów prof. Weissa, Malczewskiego, Fałata, Hoffmana i wiele innych rzeczy. Kraków, św. Gertrudy 7, m. 12.

FIRANKI, kapy, serwety poleca najtaniej artystyczna pracownia Holzerowej, Kraków, Jasna 8. 3663g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

„EXPRESS“ Chemiczna Pralnia, Farbiarnia czyści, farbuje po najniższych cenach, Kraków, Stradom 10 3650g

WAŻNE DLA PAŃ! Salon Mód „Maryla“ przerabia kapelusze według najnowszych żurnali po 1.70. Nowe od zł. 5.—. Uwaga na adres! Kraków — AUGUSTJAŃSKA 3 (róg Dietla).

MAM urządzoną szlifiernię oraz 5 ubikacyj z prądem. Oczekuję propozycyj. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika pod „Metal“. — 3654kr

SUFITY, ŚCIANY — czyści zakład tapicerski, Kraków, Radziwiłłowska 21. Tel. 15615 3563g

KAPITAŁ 15.000—20.000 złotych ulokuję wraz współpracą w przedsiębiorstwie rentownem. Zgłoszenia Skrytka pocztowa 132. 3647g

CHEMICZNA PRALNIA I FARBIARNIA „KRAKOWIANKA“ Centrala: Kraków, Starowiślna 18, Telefon 162-67 czyści i farbuje wszelką garderobę po cenach bardzo przystępnych. 3638g

PRACOWNIA kuśnierska Grünrocka Kraków Dietlowska 41 wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie po cenach umiarkowanych. 5748kr

„RIGO“ usuwa niezawodnie ODCISKI. 50 groszy. Drogerja Schapsensohna. Plac Nowy. 5315kr

ZŁOTO, srebro, biżuterję kupić, sprzedać można najkorzystniej w magazynie jubilerskim Herzoga Kraków Krakowska 10. 3651g

ZAWIADAMIA się PT. Klijentelę, że ZAKŁAD ARTYSTYCZNYCH RĘCZNYCH ROBÓT ZELMY KOERBEL-MEHLEROWEJ KRAKÓW KARMELICKA 15 — TELEFON 170-60 prowadzony będzie nadal pod fachowem kierownictwem i poleca się łaskawym względom PT. Klijenteli. 3611g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

EKSPEDJENTKI zdolnej do sklepu bławatnego poszukuje: Weiss, Kraków, Kościuszki 1. 3565g

AGENTÓW ratalnych poszukujemy. Zgłoszenia „Uczciwość" do Adm. Nowego Dziennika. 3637g

PRZYJMĘ ucznia dentystycznego do praktyki. Bornstein Sławkowska 25. 5790kr

PANIENKA z branży galanteryjno - modnej potrzebna. Bazar Mody Zwierzyniecka 12 3661g

ZDOLNEJ RUTYNOWANEJ EKSPEDJENTKI BRANŻA OWOCOWA POSZUKUJĘ. LEHRFELD KRAKÓW, BASZTOWA 10. 3662g

Posad poszukują

ZŁOTYCH 500 kaucji za posadę inkasenta, zastępstwo na Bielsko i prowincję, lub zastępstwo na ratalne spłaty artykułów tekstylnych. Adres Goldfinger Bielsko, Podwa. Nr 2. 3571g

STUDENT Wyższej Szkoły Handlowej (absolwent Gimnazjum Hebrajskiego) poszukuje lekcyj za obiady. Oferty do Adm. Nowego Dziennika pod „Matematyk" 3655g

DYPLOMOWANY nauczyciel szkół powszechnych poszukuje posady. „Praktyka Nowy Dziennik. 3640g

RUTYNOWANA mundantka i biuralistka obznajomiona z prowadzeniem kasy, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje jakąkolwiek posadę biurową. Zgłoszenia do N. Dziennika pod „Minerwa".

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków. Stockowa, Dietla 50 II p.

DAM 500 zł. kaucji przy objęciu posady inkasenta sprzedawcy lub jakiegoś zastępstwa na Kraków. — Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Kaucja 500" 3641g

Lokale

DUŻY lokal przemysłowy zaraz do wynajęcia. Kraków, Lwowska 15. 5783kr

HOTEL LONDYŃSKI W KRAKOWIE — WYNAJMUJE SALE ŚWIEŻO ODRESTAUROWANE NA ŚLUBY, ZABAWY I ZEBRANIA POD ZARZĄDEM BRENNERA. 5753kr

Sklep i magazyny

razem lub osobno od zaraz do wynajęcia, Katowice, Andrzeja, róg Batorego 10



FUTRA lisy w olbrzymim wyborze — najtaniej — MOSLOWICZ Kraków, RYNEK GŁ. 9. Pasaż Bielaka

PIĘĆ POKOJI z przedpokojem łazienką — kuchenką, przy ul. Stolarskiej — wejście także z Rynku Głównego nadające się na lokal biurowy, handlowy, stowarzyszeniowy, mieszkanie i t. p. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Kraków, Rynek gł. 33 — mieszk. 11. 5777kr

SKLEP (dotychczas farby artykuły gospodarcze) na każdy dział odpowiedni w Dębnikach do wynajęcia. Wiadomość właściciel Dębniki Zamkowa 4.

TRZECHPOKOJOWE komfortowe mieszkanie, Kraków, Zielona do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Tylko pewnym" Biuro ogłoszeń Stattera Rynek 8. — 5781kr

DLA KRAWCÓW, KRAWCZYŃ I KUŚNIERZY urządza kurs KURS KROJU I MODELOWANIA angielskiej konfekcji damskiej dyplomowany mistrz kroju S. KOBER były kierownik kursów instruktorskich w Warszawie, kierownik krajowego patronatu przemysłowego we Lwowie i td. Wpisy i informacje w Szkole Zawodowej „OGNISKO PRACY" w Krakowie, ul. Stolarska 15 od 11-1 tel. 158-21. Rozpoczęcie kursu 1.XI. 5787kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND" Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znacznie ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione. Zarząd. 5335kr

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, — modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern - Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14, Zgłoszenia godz. 9—12 i 3—6. 4749kr

STENOGRAFJI POLSKIEJ niemieckiej uczą się wszyscy u znanej rutynowanej nauczycielki ZOFJI SCHÖNGUTÓWNEJ, WW. ŚWIĘTYCH 8, I. p. m. 7. tel. 109-97. 3401g

GRYSZPANA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE WPISY DODATKOWE CODZIENNIE SARĘGO 12. 4894kr

Chlubnie znane HANDLOWE KURSY FEINBERGA Starowiślna 28 przygotowują także osoby starsze do zajęć biurowych. Dla maturzystów osobne zespoły. Tamże indywidualna nauka księgowości, stenografji, maszynopisma. 5665kr

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK 3. Zbiorowo 5 zł. mies.

KURSY języka hebrajskiego, wszelkich przedmiotów judaistycznych dla młodzieży i dorosłych. Przygotowanie do „bar micwa". Specjalne kursy modlitwy i języka hebrajskiego dla dziewcząt. Ceny bardzo przystępne. Edelstein nauczyciel „Mizrachi" Wawrzyńca 32/I.

WYUCZĘ modniarstwa pod dogodnemi warunkami. Wiadomość pod „Modniarka" Nowy Dziennik. 3566g

PRZEDSZKOLE „Tarbut" pod kierunkiem Fanki Brückenstein zostaje 1 listopada przeniesione do nowego komfortowego lokalu przy ul. Kalwaryjskiej 18/II p. Grupa przed i popołudniowa. 5785kr

INSTYTUT Wychowawczy G. Spierera Kraków, Starowiślna 85 przyjmuje uczniów na stały pobyt i na czas od 3—7 Kursy hebr. biblijne czynne od 3—4. — Przedszkole od 9—7. 3653g

KRÓTKOTERMINOWY FACHOWY KURS GORSECIARSTWA przy Szkole Zawodowej „OGNISKO PRACY" w Krakowie otwiera się dnia 1 listopada. Krój i modelowanie najświeższym systemem wiedeńskim pod kierunkiem dyplomowanej siły. Wpisy i informacje w kancelarji przy ul. Stolarskiej 15 od 11—1 tele. 158—21.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. - pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.